Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVI. Sobota, 6 lipca 1935 r. Nr. 181

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

POROZUMIENIE POLSKO-NIEMIECKIE

Prasa niemiecka o wizycie min. Becka

BERLIN, 5. 7. PAT. Po śniadaniu w ambasadzie, minister Beck w towarzystwie małżonki, ambasadora Lipskiego oraz towarzyszących mu osób udał się *do puszczy Schorfheide*, znajdującej się w odległości około 60 klm. od Berlina.

Premjer Goering posiada tam swą willę i podejmował w charakterze gospodarza gości polskich. Zwiedzili oni w jego towarzystwie *zwierzyniec państwowy*. Po kolacji w Karin-Hall u premjera Goeringa, w której wzięli również udział minister stanu Kerrl, ambasador Ribbentrop, ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke, podsekretarz stanu Koerner i dyrektor lasów von Keudell, goście polscy *udali się spowrotem do Berlina*.

O godz. 22.40 min. Beck z rodziną wyjechał do jednej z miejscowości leczniczych *w południowych Niemczech*. Na dworcu żegnał min. Becka minister spraw zagranicznych Rzeszy *von Neurath*. W zastępstwie kanclerza zjawił się sekretarz stanu Meissner. Z ramienia urzędu spraw zagranicznych przybyli również dla pożegnania ministra sekretarz stanu *von Buelow*, dyrektor protokułu dyplomatycznego *Bassewitz*, dyrektor departamentu wschodniego *Meyer*, radca *von Lieres* oraz szereg przedstawicieli prasy zagranicznej i niemieckiej.

LONDYN, 5. 7. PAT. Omawiając komunikat ogłoszony w Berlinie w związku z wizytą ministra Becka, „Times" stwierdza, że kanclerz Hitler i minister Beck *znaleźli platformę całkowitego porozumienia, w zakresie stosunków polsko - niemieckich*. Porozumienie i polityka przyjaźni pomiędzy Niemcami a Polską w ich wzajemnych stosunkach sąsiedzkich zostały znowu potwierdzone przez obu mężów stanu w szczerem uznaniu co do rezultatów, jakie zostały dotąd osiągnięte. Pułkownik Beck dał wyraz przekonaniu jakie co do trwania polsko - niemieckiego porozumienia wywołała w Polsce mowa kanclerza z dnia 21 maja.

BERLIN, 5.7. Dzisiejsza poranna prasa niemiecka zamieszcza obszerne komentarze na temat wizyty ministra Becka z naciskiem wskazując na pozytywny charakter *porozumienia polsko - niemieckiego* i podkreślając zdecydowaną wolę Polski wykonania wielkiego testamentu Marszałka Piłsudskiego. *„Niemcy i Polska pozostają w ścisłym kontakcie"* — pisze w tytule „Lokal Anzeiger", zaś „Börsen Ztg" dodaje: „Wzmocniona przyjaźń polsko - niemiecka, ścisła współpraca dla dobra pokoju w Europie".

Urzędowa narodowo - socjalistyczna korespondencja pisze: wywiad min. Becka na konferencji prasowej *posiadał znaczenie europejskie*. Apel jego do prasy wywołał duże zadowolenie.

„Völkischer Beobachter", naczelny organ narodowo - socjalistyczny oświadcza, że już sam ton komunikatu nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, w jakim duchu rozmowy berlińskie były prowadzone. W wyniku pierwszej oficjalnej wizyty polskiego ministra w Berlinie oba rządy mogą stwierdzić z zadowoleniem, że *polityka porozumienia pod każdym względem okazuje się skuteczna* i obie strony żywo pragną, by jeszcze dalej była ona rozbudowywana.

Wizyta min. Becka w Paryżu?

PARYŻ, 5. 7. (tel. wł.) Francuskie koła polityczne zachowują tymczasem dużą rezerwę w stosunku do wizyty berlińskiej min. Becka.

W pewnych kołach wyraża się jednak przypuszczenie, że min. Beck przybędzie w niedalekiej przyszłości do Paryża dla rewizytowania Lavala. Koła te sądzą, że Polska mogłaby odegrać rolę pośrednika pomiędzy Niemcami a Francją.

Prasa francuska, jak o tem świadczą depesze z Berlina i artykuły redakcyjne, nie wie nic o przebiegu rozmów. Niektóre ostrożniejsze pisma pogodziły się z tym faktem i powstrzymały się dotąd od komentarzy. Inne natomiast zastąpiły wiadomości — wytworami własnej fantazji. Wymieniają oni jako przedmiot rozmów wszelkie możliwe sprawy, które mogłyby interesować Polskę i Niemcy i snują na ich temat najróżniejsze domysły.



Min. Beck podczas pobytu w Berlinie złożył wieniec pod pomnikiem na cześć poległych żołnierzy niemieckich. Towarzyszą mu między innemi minister wojny Rzeszy von Blomberg i gen. Fritsch.

Stanowisko Japonji

wobec noty sowieckiej

TOKJO, 5. 7. Agencja „Rengo" podaje, że rząd japoński bada obecnie notę sowiecką z dnia 1 lipca w sprawie zajść na pograniczu sowiecko - mandżurskiem. Odpowiedzi japońskiej na notę nie można się spodziewać przed otrzymaniem szczegółowego raportu i opinji w tej kwestji od gen. Minami ambasadora japońskiego w Mandżurji.

W kołach zbliżonych do japońskiego ministerjum spraw zagranicznych *żalują mocno że tekst noty sowieckiej został ogłoszony w prasie jeszcze przed jej wręczeniem japońskiemu ministerstwu spraw zagranicznych.*

Antyhitlerowska akcja w Gdańsku

Aresztowania wśród sądowników

GDAŃSK, 5.7. (PAT). W związku z wczorajszemi aresztowaniami wyższych urzędników gdańskich przeważnie sądowych i policyjnych władze gdańskie aresztowały jeszcze radcę sądu gdańskiego Herberta Abromeita.

Spowodu zdekompletowania wskutek tych aresztowań składu sędziowskiego w jednej z gdańskich izb karnych nie mogła się dziś odbyć rozprawa.

„Narodowo-socjalistyczna „Der Danziger Verposten" twierdzi, że wspomniani urzędnicy zostali osadzeni w więzieniu **za udział w zebraniu organizacji niemiecko - narodowych** p. n. „Związek narodowych urzędników", które miało wybitnie charakter antyhitlerowski.

Opozycja wniosła wobec tych aresztowań skargę na ręce wysokiego komisarza Ligi Narodów, prosząc o interwencję, ponieważ akcja władz gdańskich **narusza zagwarantowane przez konstytucję prawo nieskrępowanego zrzeszania się.**

Wojna włosko - abisyńska

wybuchnie 15 września?

LONDYN, 5. 7. (tel. wł.) Korespondenci pism londyńskich donoszą z Rzymu, iż panują tam *nastroje zdecydowanie wojenne*.

Jeśli konflikt abisyńsko - włoski nie zostanie załatwiony po myśli Włoch, wówczas, jak zupełnie otwarcie mówi się w Rzymie, *wojna wybuchnie w dniu 15 września*.

Z Addis Abeby donoszą, że Abisynja *czyni poważne przygotowania do tej wojny*.

Rząd abisyński postanowił podpisać umowę genewską o Czerwonym Krzyżu i założyć tę organizację w państwie.

Protektorat nad abisyńskim Czerwonym Krzyżem objąć ma cesarz i cesarzowa. Z polecenia cesarza wszystkie księżniczki domu panującego mają przejść przeszkolenie pielęgniarek szpitalnych.

Zamknięcie sesji

PARLAMENTARNEJ

WARSZAWA, 5. 7. (tel. wł.) W związku z zakończeniem obrad Senatu w sprawie ordynacji wyborczej, spodziewane jest w najbliższych dniach zarządzenie P Prezydenta o zamknięciu sesji.

Zamiary rządu

STOJADONOWICZA

BIAŁOGRÓD, 5. 7. Rząd Stojadonowicza zamierza jeszcze w ciągu miesiąca sierpnia przeprowadzić :1) wybory gminne, 2) likwidację całej emigracji jugosłowiańskiej.

Rząd opracowuje już teraz amnestję dla tych osób, które opuściły kraj po 8 stycznia 1929 r. Spod amnestji wyłączeni będą zwolennicy mieszkającego w Wiedniu gen. dawnej CK. armji austrjackiej Chorwata rodem Sarkotica.

Von Ribbentrop

JEDZIE DO KOWNA

RYGA, 5. 7. Jak donoszą z Kowna, spodziewany jest tam przyjazd ambasadora v. Ribbentropa. Wizyta ta ma nastąpić zaraz po powrocie v. Ribbentropa do Berlina, o ile misja jego do Paryża doprowadzi do pożądanych wyników.

Nie jest wyłączone, że v. Ribbentrop będzie w Kownie starał się doprowadzić do likwidacji spornych kwestji pomiędzy Niemcami a Litwą.

Zabójcy inspektora żandarmerji

POPEŁNILI SAMOBÓJSTWO.

WIEDEŃ, 5.7. (PAT). Ubiegłej nocy 2 członkowie organizacji młodzieży komunistycznej zastrzelili w miejscowości Ruprecht inspektora żandarmerji w chwili gdy ten chciał ich aresztować.

Napastnicy skryli się w jednym z domów pod miastem.

Dom ten został otoczony przez policję, przyczem doszło między osaczonymi a oblegającymi ich policjantami do wymiany strzałów.

Mordercy widząc swą beznadziejną sytuację popełnili samobójstwo.

Wypadek samochodowy

B. KRÓLA HISZPAŃSKIEGO.

RZYM, 5.7. (PAT). B. król hiszpański Alfons XIII uległ wypadkowi samochodowemu odnosząc lekkie rany w głowę.

Katastrofa wydarzyła się w pobliżu miejscowości Ponte Pecora pod Liwerno.

Z niewyjaśnionych przyczyn samochód, który osobiście prowadził król, nagle wywrócił się.

Alfons został lekko ranny w czoło.

Towarzyszący mu hr. de Miranda uległ złamaniu obojczyka.

200 śmiertelnych wypadków

W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

NOWY JORK, 5.7. (PAT). W dniu święta niepodległości Stanów Zjednoczonych na terenie całego państwa zginęło w różnych wypadkach przeszło 200 osób a tysiące odniosło rany.

Król belgijski

W POLSKIM PAWILONIE.

BRUKSELA, 5.7. (PAT). Król Leopold trzeci zwiedził wczoraj pawilon polski na wystawie w Brukseli.

Na wyraźne życzenie króla wizyta miała charakter ściśle prywatny.

W pawilonie jedynie komisarze rządu polskiego konsul honorowy Vauxelaire, Litwiński i Nagórny udzielali królowi informacyj.

W głównym hallu pawilonu król zatrzymał się czas dłuższy przed popiersiami prezydenta R. P. i Marszałka Piłsudskiego.

Szczególnie interesował króla dział morski, a specjalnie port gdyński i polska marynarka handlowa.

Król podziwiał statek „Piłsudski" i prosił o informacje o polskiej produkcji parowozów, silników samolotowych, silników diesla, produkcji węgla i soli.

Podziwiał grubość pokładów węgla w kopalniach polskich.

W dziale myślistwa król dopytywał się o polowanie na rysie, oglądał fotografje i trofea myśliwskie.

W sekcji turystyki król zwrócił uwagę na fotomontaż Tatr i Zakopanego.

Opuszczając pawilon król wyraził uznanie dla umiejętnego i syntetycznego zobrazowania wytwórczości polskiej i dla wysokiej wartości artystycznej wewnętrznego urządzenia pawilonu.

Wizyta króla w pawilonie polskim stanowi szczególne wyróżnienie dla Polski.

Dotychczas na 30 pawilonów zagranicznych, król zwiedził incognito tylko pawilon angielski i francuski.

8 osób zginęło

W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ

BERLIN, 5.2. (PAT). Samolot zakładów Simensa podczas próbnego lotu rozbił się o dom na jednem z przedmieść Berlina.

Wskutek zderzenia nastąpił wybuch zbiornika z benzyną, poczem samolot ogarnęły płomienie. 6 pasażerów samolotu i 2 lokatorów domu zginęło na miejscu.

Wiele osób odniosło poparzenia.

Bandytyzm na Kubie

HAVANA, 5.7. (PAT). Policja podwoiła swą czujność wobec wielkiego wzrostu ilości napadów bandyckich i porwań w celu otrzymania okupu.

Wykryto przygotowania bandy 16 przestępców, którzy zamierzali obrabować kasy T-wa elektryczności.

Znaleziono dużą ilość broni palnej i karabiny maszynowe, należące do bandy.

Przestępców nie udało się zatrzymać.

PRZEJAZD DO SPAŁY

21 b. m. pociąg popularny z Katowic

Podczas zlotu harcerskiego w Spale będzie można zwiedzać obóz, przedstawiający ciekawy i urozmaicony obraz. *Na 25-lecie istnienia ruchu harcerskiego w Polsce zgromadzą się w Spale reprezentacje hufców i drużyn polskich* z obszaru Rzeczypospolitej i z zagranicy, oraz obozy skautów i skautek innych państw, zwłaszcza słowiańskich. Wędrówka po obozie będzie niezwykle miłym przeglądem akcji harcerskiej.

Na uroczyste otwarcie zlotu w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wstęp będą mieli tylko zaproszeni goście. *W dniu tym, 14 lipca, koło godziny 6-ej rano, wyjadą z Warszawy i Łodzi do Spały pociągi specjalne dla* zaproszonych gości i członków Związku harcerstwa polskiego, by zdążyć na rozpoczęcie uroczystości o godz. 9.30 rano.

Dnia 15 lipca wyruszą z Warszawy i Łodzi do Spały pociągi popularne (tylko III kl.), dostępne dla wszystkich.

Dnia 20 lipca również pojadą do Spały pociągi popularne z Warszawy i Łodzi.

Dnia 21 lipca przybędą do Spały pociągi popularne z Warszawy i Łodzi *Poznania, Krakowa i Katowic.*

Zniżki w tych *pociągach wynoszą 70 proc. od starej taryfy.*

Oprócz pociągów popularnych przewidziane są przejazdy indywidualne do Spały wszystkiemi pociągami zwykłemi, kursującemi normalnie według rozkładu, *w kl. III i II, na zasadzie kart uczestnictwa.*

Od dnia 8 lipca będą do nabycia w placówkach Orbisu karty uczestnictwa w cenie 1 zł., uprawniające do zniżek w pociągach popularnych. *Przejazd do Spały za pełnym biletem — powrót bezpłatny (50 proc. zniżki).* Powrót musi nastąpić tego samego dnia, gdyż nocowanie w Spale jest niemożliwe.

———

Program otwarcia jubileuszowego zlotu Związku harcerstwa polskiego w Spale w dniu 14 bm. jest następujący: *godz. 8.30* — nabożeństwo dla wyznań niekatolickich, *godz. 9.30* — przegląd drużyn na stadjonie, godz. 10.00 — otwarcie zlotu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, godz. 10.10 — uroczysta Msza święta, godz. 10.15 — defilada na stadjonie, godz. 15 —18 zwiedzanie obozów, godz. 18 — 20 — pokazy harcerskie na stadjonie, godz. 21.00 — uroczyste ognisko.

Śmierć Citroena

z rodziny żydowskich Cytrynów



CITROEN.

Zmarł w Paryżu Andre Citroen. Należał on do najgłośniejszych w świecie **fabrykantów samochodowych.** Nazywano go europejskim Fordem, gdyż podobnie **jak jego amerykański wzór** tak i on stworzył typ taniego samochodu, który stał się wozem ludzi średnio zamożnych, produkowanym masowo w olbrzymich zakładach w Javel pod Paryżem. Żółte „citroenki" **były i są jeszcze bardzo we Francji popularne.** Codziennie na wieży Eiffla ukazują się efektowne świetlne reklamy ostatnich modeli wozów Citroena.

Nie mógł się więc Citroen skarżyć na niepopularność, a jednak przed rokiem **musiał ogłosić upadłość** i fabryki jego przejęło inne kosorcjum, zorganizowane przez głównego wierzyciela, fabrykanta opon gumowych Micheline. Złamany tem niepowodzeniem, **gnębiony chorobą raka Citroen zmarł, licząc 57 lat życia.**

Opowiadano — choć Citroen temu przeczył — że **sławny fabrykant pochodził z żydowskiej rodziny łódzkiej czy też kaliskiej Cytrynów.** Był czeladnikiem ślusarskim w Paryżu, gdzie założył mały warsztat, potem kupił zbankrutowaną fabrykę samochodów Morne, w czasie wojny wyrabiał granaty, na czem dorobił się miljonów, by po wojnie puścić w ruch masową fabrykację samochodów. **Za dobrych czasów produkował dziennie 30 tys. maszyn!** Jego inżynierowie (naczelnym inżynierem był Polak i wśród robotników znajdowało się dość dużo Polaków) wypuszczali w kilka lat ulepszone modele maszyn.

Dla reklamy czy też z patrjotyzmu francuskiego (którym się afiszował) wysłał Citroen na Saharę **ekspedycję inżynierów i uczonych na specjalnie skonstruowanych auto - gąsienicach,** które przebyły całą pustynię, dając w ten sposób początek ruchu samochodowego na Saharze. Było to dzieło dużej doniosłości cywilizacyjnej. Podobną ekspedycję wysłał później z Paryża do Szanghaju przez pustynię Gobi.

Upadek Citroena jest wynikiem **załamania się gospodarstwa światowego.** Rozbudowano wspaniałe warsztaty, udoskonalono organizację pracy (słynny system łańcuchowy w Javel) i produkowano rocznie setki tysięcy wozów, których zagranica albo nie chciała, albo nie miała za co kupować! We Francji już istnieje około 40 departamentów, które mają więcej właścicieli samochodów, niż **płatników podatku dochodowego.**

We Francji będą żałować Citroena gdyż wiele zrobił dla eksportu zagranicznego i dla technicznego udoskonalenia fabrykacji samochodów.

Stracenie wodza powstańców

PEKIN, 5.7. (PAT). Dzisiaj rano został stracony przywódca powstańców Tuan-Czu-Czicz, którego schwytano 1 b.m. w pobliżu Tung-Czau.

Tuan-Czu-Czicz dowodził pociągiem pancernym, który zbombardował miasto.

Tragiczny wypadek

W GÓRACH.

MOSKWA, 5.7. (PAT). Dwaj alpiniści sowieccy podczas wchodzenia na wierzchołek góry Aj-Petri na Krymie spadli w przepaść.

Jeden z nich zabił się na miejscu, drugiego zdolano uratować.

Uduszenie znachorki

RZYM, 5.7 W miejscowości Cataniset ta na Sycylji pwien włościjanin udał się do znachorki, która za wyleczenie go wzięła 8.000 lirów. Gdy następnie znachorka zażądała dodatkowej wypłaty w wysokości 2000 lirów, włościjanin udusił ją przy pomocy rzemienia.

100 domów

PADŁO PASTWĄ POŻARU

LONDYN, 5. 7. PAT. W Abbottabadzie w Indjach pożar zniszczył zabudowania na rynku. Pastwą płomieni *padło przeszło 100 domów i sklepów.* Spłonęła również świątynia hinduska i meczet muzułmański. Pożar opanowano z trudnością spowodu *zupełnego braku* odpowiednich urządzeń.

ANTONI HRAM.

ZEMSTA COWBOY'A

(współczesna powieść sensacyjna)

Druga część powieści p.t. Sobowtór doktora Bauma

55) ———

Zerwała się momentalnie i usiadłszy na posłaniu, poczęła zbierać myśli, jakby nie zdając sobie sprawy z tego gdzie jest i co ją otacza. Powoli jednak świadomość wracała jej w całej pełni. Z trwogą przypomniała sobie ostatnie postanowienie ucieczki i serce zabiło jej gwałtownie. Pocichu, zachowując do najdalszych granic posunięta ostrożność, zsunęła się z posłania i zbliżyła do drzwi szałasu.

Jack spał na dawnem miejscu z głową opartą na wiązce ziela. Anita zawahała się na jeden moment, ale słysząc głęboki, miarowy oddech śpiącego, szybko wybiegła z namiotu i w chwilę później zniknęła w pomrokach nocy.

Jakiś czas biegła wytrwale, jakby w obawie że cowboy dostrzeże jej ucieczkę i rzuci się w pogoń. Lecz kiedy po kilku minutach zatrzymała się, by odetchnąć, stwierdziła z zadowoleniem, że wokół zalega niezmącona cisza i radosne uczucie ulgi rozlało jej się na ciele. To, że jest samotna, bezbronna, zagubiona wśród nocy na bezkresnych obszarach nieznanych preryj, nie przerażało ją wcale. Więcej obawiała się tego młodego, wpół dzikiego cowboy'a, który, choć rzucał jej do nóg wszystko i gotów był spełniać każde życzenie swej pani, przecież mógł się z czasem okazać spuszczoną z łańcucha dziką bestją.

Odpocząwszy kilka minut, Anita orjentując się według gwiazd, skierowała się wprost na południe, gdzie według informacyj Rossa Shunklina, po kilkunastu godzinach drogi spodziewała się dotrzeć do pierwszej farmy, utrzymującej stały kontakt z odległem o 20 mil miasteczkiem.

Wprawdzie dziewczyna nie pozbyła się jeszcze obaw, że Jack stwierdziwszy jej potajemną ucieczkę, może udać się w pogoń, i dlatego też wytężała wszystkie siły, aby przed świtem jaknajdalej znaleźć się od obozu cowboy'ów.

Dopiero kiedy po dwóch godzinach drogi weszła w bujniejszy step, gęsto zarosły krzewami łozy i czamizalu, odetchnęła z wyraźną ulgą, obiecując sobie nawet na wypadek pościgu znaleźć tu bezpieczniejsze ukrycie, niż na otwartym dotąd, spalonym słońcem, stepie.

Ale wzamian za to podróż stawała się tu za każdym krokiem trudniejsza. Dziewczyna miejscami ledwo tylko mogła się przedzierać poprzez splątane kolące krzewy, które kalecząc ręce i nogi, czepiały się jej okrycia, darły suknię, a suchy, donośny szelest łamanych gałązek daleko roznosił się po stepie. Dziewczyna jednak wolała to niż łatwą wędrówkę po odkrytej przestrzeni. Pocieszała się jeszcze tem, iż wstające poranne zorze rozproszą ponure ciemności nocy, a wtedy bez trudu odszuka łatwiejszą drogę.

Ale nagle wśród ciszy, jaka rozsiadła się wokół, Anita najwyraźniej usłyszała donośny szelest pobliskich zarośli. Zatrzymała się momentalnie, nadsłuchując z uwagą. Z początku przypuszczała, że przyczyną tego jest ucieczka jakiegoś spłoszonego zwierzątka. Kiedy jednakże w chwilę później ten sam co przedtem szelest powtórzył się i opodal zarysowała się ciemna sylwetka jakiegoś człowieka, zimny dreszcz lęku wstrząsnął gwałtownie ciałem dziewczyny.

Stało się to wszystko tak nagle, że Anita dłuższy czas nie wiedziała co począć: uciekać, czy też czekać spokojnie, aż owa tajemnicza postać przybliży się do niej. Lecz nim zdecydowała się na krok stanowczy, z owych zarośli wychyliła się jeszcze jedna sylwetka i obydwie w paru skokach znalazły się przy oszołomionej dziewczynie.

Wszystko to jednak nie przeraziło Anity tak dalece, jak dopiero ten fakt, że w tych dwóch, tak niespodziewanie napotkanych osobach, rozpoznała Rossa Shunklina i... Arikę.

— Jesteś żmijo!... — zasyczała mulatka, zbliżając się lekkiemi ruchami pantery do skamieniałej, trupio bladej dziewczyny, a jej złe, przymrużone oczy błyszczały w ciemności zielonkawym niesamowitym blaskiem.

— Ross, zwiąż ją! — rzuciła, zwracając się w stronę stojącego opodal towarzysza.

Silny, barczysty cowboy z niezwykłą wprawą omotał ciało znieruchomiałej Anity silnemi splotami powroza i jednem szarpnięciem obalił ją na ziemię.

(D. c. n.)

Prasa francuska o wizycie min. Becka

Podróż polskiego ministra spraw zagranicznych do Berlina poruszyła francuskie koła polityczne i wywołała w prasie paryskiej szereg znamien nych komentarzy o polskiej polityce zagranicznej. Pozatem prasa paryska snuje cały szereg domysłów na temat rozwoju stosunków polsko-niemieckich. Są one naogół przychylne dla posunięć polskich.

Z treści wstępnych artykułów prasy paryskiej wyziera twierdzenie, że przyjaźń polsko-niemiecka raczej krzepnie, niż słabnie, choć między Polską i Niemcami jest cały szereg zadrażnień życiowych.

„Echo de Paris" twierdzi, że współpraca z Niemcami hitlerowskiemi jest dzisiaj głównym przedmiotem dyplomacji polskiej. Ambasador Lipski odgrywa dziś w Berlinie rolę podobną do tej, jaką odegrał tam przed laty słynny ambasador angielski d'Abernon który, jak wiadomo, ułatwiał Rzeszy niemieckiej odosobnionej po podpisaniu Traktatu Wersalskiego, wejście na teren międzynarodowy.

Korespodent berliński „L' Information" zaobserwował, że stosunki między Polską a Niemcami stają się coraz bliższe, a korespodent berliński „Le Temps" przypuszcza, że minister polski i rząd niemiecki spróbują nakreślić sobie wspólną linję postępowania.

Obszernie zajmuje się wizytą ministra Becka w Berlinie miarodajny w sprawach polityki zagranicznej „Le Temps". Nie dziwi się on gorącemu przyjęciu, zgotowanemu ministrowi polskiemu w Berlinie, albowiem — twierdzi „Le Temps" — rząd niemiecki ma w pamięci, że to dzięki umowie polsko - niemieckiej z dnia 26 stycznia 1934 roku, Niemcy uniknęły odosobnienia w Europie. Również dzięki uprzejmości Polski udało się Niemcom ostatecznie pogrzebać projekt ogólnego paktu wschodniego opartego na wzajemnej pomocy.

A jednak, pisze „Le Temps", sytuacja polsko - niemiecka w ciągu ostatniego roku mocno się zmieniła. Masowe zbrojenia niemieckie, zaborcza polityka Rzeszy wobec Litwy, ekspansja w stronę krajów Bałtyckich, podniecanie Gdańska, oraz rozbudowa floty niemieckiej na Bałtyku, co może doprowadzić do przekształcenia Bałtyku na morze niemieckie — oto szereg faktów, które niepokoją opinje polskie i wytwarzają pewne napięcie między Warszawą a Berlinem. To też polityka zagraniczna Polski jest przedmiotem ogólnej uwagi. Polska polityka zagraniczna bywa dziś przedmiotem obrad na Zamku, z czego wynika, że wyjeta jest ona z ram osobistych tendencyj i sympatyj poszczególnych mężów stanu.

Dwa dzienniki paryskie „Echo de Paris" i „Oeuvre" puściły spowodu wizyty ministra Becka w Berlinie pewne rewelacje. Paryski korespondent „Gazety Polskiej" streszcza je w następujących trzech punktach:

1) Polska zaniepokojona układem morskim anglo - niemieckim chce omówić statut bałtycki i uczynić wzamian zamówienia w niemieckich stoczniach, aby doprowadzić swą flotę — dziś wybitnie niewystarczającą — do względnej siły.

2) Niemcy chcą uzgodnić z Polska wspólne przystąpienie do paktu północno - wschodniego, wyłączającego oczywiście klauzulę wzajemnej pomocy.

3) Niemcy chciałyby namówić Polskę do wspólnej polityki w stosunku do Kłajpedy i Litwy, na podstawie określonego podziału wpływów.

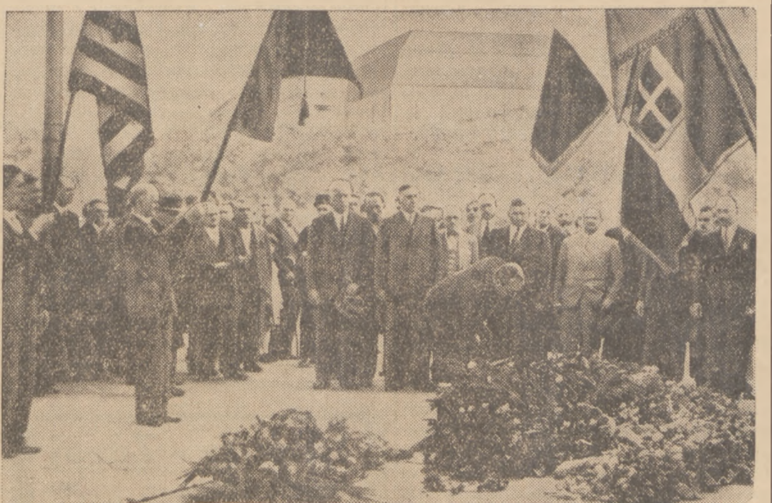
Anglja, jakoby, popiera te obustronne tendencje.

Jak z tego widać, wizyta ministra Becka w Berlinie poruszyła francuskie koła polityczne.

Jaki jest stosunek Berlina do Warszawy?

Berliński korespondent „Gazety Polskiej" Kazimierz Smogorzewski tak go formułuje:

„Aczkolwiek w kołach miarodajnych Berlina rozumie się polską politykę zagraniczną, zmierzającą do dobrego sąsiedztwa zarówno z Niemcami, jak i ze Związkiem Sowieckim, to jednak w prasie tutejszej nie brak aluzji do braku zrozumienia pozycji polskiej w miarodajnych kołach zarówno Moskwy jak i Paryża".



BRATANIE SIĘ NIEMIECKICH I FRANCUSKICH BOJOWNIKÓW FRONTOWYCH.
W międzynarodowym zjeździe bojowników frontowych w Paryżu brała udział również delegacja niemiecka, bardzo serdecznie przyjmowana. Na zdjęciu delegaci kombatantów niemieckich składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, podczas gdy chorążowie innych krajów oddają cześć poległym przez opuszczenie sztandarów.

Lublana --- stolica Słoweńców

w dniach Kongresu Eucharystycznego

Niewielkie bo ledwie około 60 tysięcy mieszkańców liczące, główne miasto Słowencji w niełada znalazło się kłopocie, jak pomieścić olbrzymie, *prawie 200 tysięcy sięgające rzesze uczestników drugiego w Jugosławji, a pierwszego na ziemiach słoweńskich kongresu eucharystycznego.* Na ulicach i placach zielenią i flagami przystrojonej białej Lublany nieustannie przelewa się barwny tłum, śpieszące do przepełnionych, jasno oświetlonych przez całe trzy dni kościołów, na stadjon, gdzie odbywają się *główne manifestacje, na dworzec mrowie by witać przybywających wciąż dostojników kościelnych.* Przeważa lud w barwnych strojach narodowych gdzieniegdzie tylko ciemniejsze plamy tworzą mieszkańcy miast i goście z krajów ościennych, pragnący przyczynić się do podniesienia uroczystości. Zapomniano o sporach i krzywdach politycznych, jedną wielką miłością dla Boga utajonego w św. Eucharystji połączeni znaleźli się obok siebie *Chorwaci, Serbi, Słoweńcy, Madziarowie i Niemcy.* Najwięcej jest oczywiście Słoweńców, szczególnie dumnych z przypadającego im zaszczytu goszczenia Kongresu.

Obchody kongresowe poprzedziła wspaniała uroczystość *przeniesienia cudami słynnego obrazu N. Marji P. Wspomożycielki Strapionych w Brezie do katedry lublańskiej.* W piątek o piątej popoł. zabrzmiały radośnie dzwony wszystkich kościołów. To orszak, wiozący w otoczeniu dwudziestu ukwieconych automobili Obraz cudowny, zbliża się do miasta. Przed katedrą oczekuje nań duchowieństwo w pontyfikalnych szatach z biskupem lublańskim *dr. Rożmanem na czele, na ulicach, wzdłuż drogi, którą posuwa się orszak, nieprzejrzane morze głów.*

Drugi podniosły moment przeżywa Lublana, *gdy przybywa legat papieski kardynał Hlond.* Na spotkanie wysłannika Ojca św. na granicę w Mariborze rząd jugosłowiański wysyła specjalny pociąg. Dworzec mariborski ledwie pomieścić może licznych przedstawicieli duchowieństwa z biskupem dr. Tomažičem na czele, władz świeckich, które reprezentowali ban prowincji drawskiej dr. Puc, komendant miasta generał Hadžic, dalej przewodniczący Kongresu dr. Žitko, polski konsul generalny z Zagrzebia Stefan Fiedler - Alberti i wielu innych. Po powitaniu przez bana dr. Puca i biskupa Tomažica, przemówił do zebranych tłumów ze specjalnie wzniesionej przed dworcem trybuny *kardynał Hlond, witany niezmiernie owacyjnie i serdecznie.* W Lublanie Legata papieskiego witał na dworcu na czele duchowieństwa biskup Rożman zastępca bana Pirkmajer, generał Nedeljkovic, żupan Rawnihar i inni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, a u stóp katedry lublańskiej nuncjusz papieski Pellegrinetti wraz z arcybiskupami i biskupami: Bauerem, Jeglicem, Rodicem, Szaricem, Dobreczicem, Miletem, Njaradi, Akszamowicem, Guidovecem Srebrnicem, Buricem i Bonefaczicem.

Drugi dzień kongresu rozpoczął się przeniesieniem przez młodzież obrazu Matki Boskiej Wspomożycielki z katedry na stadjon. Na stadjonie biskup Rożman odprawił uroczystą Mszę św., podczas której młodzież przystąpiła do generalnej Komunji św. Tegoż dnia od samego rana rozpoczęły się obrady w 19 komisjach, popołudniu zaś pierwsze zgromadzenie plenarne. Podczas tego zgromadzenia *przemawiał po słoweńsku kardynał Hlond,* witany niezwykle entuzjastycznie. Wieczorem mężczyźni i młodzież męska uformowali wspaniałą nocną procesję na stadjon, gdzie o północy odprawiono Mszę św. z generalną Komunją św. mężczyzn, do której przystąpiło zgórą 40 tysięcy osób. Stadjon mimo późnej pory wypełniła blisko 100 tysięczna rzesza wiernych.

W niedzielę zrana Kardynał Legat odprawił w wielkiej asyście na stadjonie pontyfikalne nabożeństwo, podczas którego biskup Rożman wygłosił kazanie na temat: *„Chrystus Królem prawdy, sprawiedliwości, miłości i pokoju",* poczem kardynał Hlond udzielił zebranym papieskiego błogosławieństwa.

Koroną uroczystości kongresowych była *wielka procesja eucharystyczna* w niedzielę popołudniu. Prócz całego episkopatu jugosłowiańskiego na czele z kroczyli kardynał - legat Hlond i nuncjusz apostolski z Białogrodu Pellegrinetti, w procesji stanęli przedstawiciele władz świeckich i wojskowych, związki i stowarzyszenia katolickie, zakony i *olbrzymie rzesze wiernych, razem około 100 tysięcy osób,* nie licząc tłumów stojących wzdłuż drogi procesji.

Junacy i cudza własność

CO SIĘ DZIEJE W „OŚRODKACH PRACY".

Wychodzi w Warszawie tygodnik p. n. „Ośrodki pracy", poświęcony sprawom drużyn robotniczych t. zw. junaków, utrzymywanych na robotach przez Fundusz Pracy. W ostatnim numerze wymienionego tygodnika znajdujemy kilka artykułów, które są charakterystyczne dla nastrojów, powstających około drużyn junackich.

W jednym z artykułów pt. „Czy odbieram chleb bezrobotnym?" omawia się napady bezrobotnych na junaków, pracujących w okolicy Nowego Sącza. Napadów tych zdarzyło się kilka, a przyczynę ich widzą „Ośrodki Pracy" w agitacji, która głosi, że junacy odbierają pracę bezrobotnym. Tej agitacji należy się przeciwstawić i

przekonać otoczenie, że rzucanie kamieniami w junaka przez bezrobotnego godzi pośrednio może w jego własnego syna, pracującego w innym ośrodku.

Niemniej kłopotów przysparzają awantury junaków z żydami. Tu „Ośrodki Pracy" przypominają fakt pobicia żydów przez junaków z drużyny 140 w Raciążu, prostując, że właściwie tylko jeden z zastępowych tej drużyny pobił się z żydem na mieście.

Tymczasem do junaków — czytamy dalej — doszły wieści, że ich zastępowy jest bity na policji. Mamy tu typowy wypadek podżegania przez tłum. Naskutek tych wiadomości udała się na posterunek policji grupa junaków z zastępu, którego aresztowany był kierownikiem, domagając się od policji zwolnienia swego zastępowego.

Podczas tego zebrał się duży tłum osób, podżegający junaków do wystąpień przeciwko żydom. W międzyczasie zastępowy został zwolniony z aresztu i oddany pod opiekę drużynowego. Powracająca do swych kwater grupa junaków, której towarzyszył stale tłum ludności miejscowej, pobiła jeszcze paru żydów.

Policja aresztowała ogółem ośmiu junaków.

I tu następuje przewidująca reprymenda i pouczenie:

Wstyd aby junacy dali się powodować tłumowi niezorganizowanemu — oni, dla których podstawą życia zbiorowego jest karność i posłuszeństwo.

Skandal, aby junacy domagali się od policji wydania aresztowanego, policja bowiem jest organem bezpieczeństwa i zawsze ma prawo aresztowania. Nie jest więc rzeczą junaków, wtrącanie się do tych spraw.

Najważniejszy jednak zarzut, to samo pobicie. Wręcz nieszlachetną i niegodną człowieka rzeczą jest bicie słabszych od siebe, choćby to byli ludzie innej narodowości.

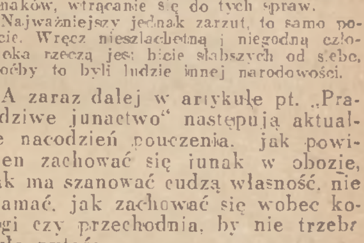
A zaraz dalej w artykule pt. „Prawdziwe junactwo" następują aktualne nacodzień pouczenia, jak powinien zachować się junak w obozie, jak ma szanować cudzą własność, nie kłamać, jak zachować się wobec kolegi czy przechodnia, by nie trzeba było pytać:

Coś zrobił chłopcze z maszyną do strzyżenia włosów, buchniętą koledze z kuferka? Gdzie wydałeś pieniądze najlepszego przyjaciela, skradzione podstępnie podczas jego nieobecności? Czy ustały już wycieczki do okolicznych sadów i ogrodów, przed którymi drżą właściciele i dzierżawcy? A kłótnie i bójki — no powiedzcie chłopcy podobni jesteśmy do dunszyków.

Wreszcie przestroga:

Opiekuńcza ręka państwa, która wyciągnęła was z nędzy bezrobocia, dała wam pracę, kąt do spania, żarcie, mundur i szlachetne miano „junaka" nie miała chyba zamiaru wychować was na złodziei, wygabundów, włóczęgów i nicponiów?

O drużynach junaków niewiele się naogół wie. Są to niewątpliwie ośrodki pożyteczne, dobrze się jednak orjentować w ich życiu bieżącem i kłopotach ich kierownictwa, na którem leży odpowiedzialność za wychowanie młodzieży, której sam „kąt do spania, żarcie mundur i szlachetne miano junaka" nie zapewnią jeszcze przyszłości.



NOWE MONETY NIEMIECKIE
wartości 2 i 5 marek z głową Hindenburga.

RADY PRAKTYCZNE.

Gosposiom

pod rozwagę

Pożywienie nasze składa się w dużej części z mięsa różnych zwierząt.

Gospodynie, kupując mięso w jatkach, nie mają możności wpływania na dokonywanie uboju bydła w rzeźniach. Czuwają nad tem inne, powołane ku temu czynniki, starające się by ubój ten odbywał się w możliwie humanitarny i umiejętny sposób.

Ostatnio głośny stał się protest kulturalnych sfer naszego społeczeństwa przeciw rytualnemu ubojowi zwierząt w rzeźniach, będącem właśnie niekulturalnem, dzikiem dręczeniem zwierząt przeznaczonych na rzeź.

Ale o możliwie humanitarnych warunkach uboju zwierząt zapominają często gospodynie, mające do czynienia w kuchniach również z żywemi, przeznaczonemi na rzeź stworzeniami.

Nieraz odgrywa tu rolę nieświadomość, brak znajomości odpowiednich sposobów, zdarza się jednak, że wskutek bezmyślności stajemy się wprost barbarzyńcami w stosunku do nieszczęśliwych stworzeń, nie mogących ani bronić się, ani skarżyć na zadawanie im bez potrzeby nielitościwe cierpienia i powolne męki.

A tymczasem tenże sam „śmiercionośny" zabieg wykonać można bez dręczenia owych niewiernych zwierząt, których mięso stanowi taki czy inny przysmak naszych jadłospisów.

Weźmy do przykładu raki. W wielu domach istnieje przesąd, że najlepsze są raki żywcem gotowane. W tym celu wrzuca się żywe raki do garczka z zimną wodą i gotuje się je. Stworzenia te dopiero w miarę podnoszenia się temperatury wody aż do wrzenia jej, powoli giną. Gdy natomiast wrzucone do gotującej się wody momentalnie przestają żyć.

Drugim takim przykładem naszego domowego barbarzyństwa jest skrobanie żywcem ryb i rzucanie żywych na patelnie z tłuszczem. Wyrywanie łusek rybie jest tem samem co obdzieranie ze skóry żywego zwierzęcia, a przecież postępując w ten sposób nie zastanawiamy się nad tem.

Zabić prędko rybę ruchliwą i śliską jest najtrudniej i dlatego najlepiej zastosować następujący przepis.

Rybę przed skrobaniem należy wziąć do ręki przez suchą ścierkę wtedy się nie wyślizgnie następnie położyć ją na stolnicy grzbietem do góry i młotkiem uderzyć ją wciemię jeden raz ale mocno; takie uderzenie ogłusza tylko rybę — następnie należy rybę ułożyć na jednym boku i wbić nóż w nasadę ogona. To powoduje przecięcie kręgosłupa i ryba po niem jest napewno martwa.

Jest jeszcze i inny powód poza poczuciem litości który powinien powstrzymywać nas przed okrucieństwem stosowanem względem stworzeń, których mięsem żywimy się.

Oto uczeni dzisiejsi stwierdzili, że w ciele każdego żywego stworzenia, a więc taksamo u człowieka, jak u zwierzęcia — jeśli to żywe stworzenie przechodzi silne cierpienie cielesne w jego krwi tworzą się specjalne trucizny, zatruwające cały organizm. — Człowiek zatem, zjadający mięsa zwierzęcia, któremu zadano ból, spożywa mięsa zatrute. I cóż się dziwić, że ludzi tyle choruje!

Kto chce być zdrowym, nigdy nie będzie jadł ryby, którą skrobano przed zabiciem. Najwięcej bowiem trucizn powstaje w rybie żywej, podczas wyrywania jej łusek — bo to boli tak samo jakby człowieka obdzierano ze skóry.

Gdyby więc zwierzęta umiały mówić i skarżyć się ludziom, lepiejby się powodziło. Predewszystkiem zaś nie byłoby tylu rozmaitych chorób, które powstają — jak to mówią — „niewiadomo skąd".

Gospodynie więc, dbające o zdrowie swych rodzin i kierujące się czysto ludzkiem uczuciem, powinny wziąć sobie za zasadę, że skoro musimy żywić się mięsem winniśmy dołożyć wszelkich starań, by zwierzętom przy zabijaniu zadawać jaknajmniej cierpień.

Gimnazja elektryczne

Cztery grupy materjału nauczania

W ramach realizacji szkolnictwa zawodowego minister oświaty Wacław Jędrzejewicz, ustalił dla powstających w najbliższym czasie „*gimnazjów elektrycznych*" następujące wytyczne: *szkoły elektryczne* stopnia gimnazjalnego, noszą nazwę „*gimnazjów elektrycznych*".

Zadaniem ich jest kształcenie pracowników, którzy byliby usprawnieni w wykonywaniu robót *elektro-monterskich*, oraz posiadali odpowiedni zasób *wiadomości teoretyczno - zawodowych i ogólnych*.

Nauka w gimnazjach trwa 4 lata. Przyjmowani są kandydaci którzy wykażą *świadectwo ukończenia 4 klas szkoły powszechnej*, lub inne świadectwo uznane za równorzędne w wieku od 14 do 17 lat życia, oraz złożą *egzamin wstępny w zakresie 2-go szczebla programowego* z przedmiotów określonych przez ministra oświaty.

Przygotowanie zawodowe obejmuje *naukę w warsztacie szkolnym*, w pracowniach i w czasie praktyk okresowych, pewien całokształt wiadomości zawodowych i wiadomości ściśle związanych z zawodem, uzasadniających i pogłębiających naukę elektromonterstwa. Materjał nauczania połączony jest w *4 grupy zasadnicze: Grupa 1-sza* obejmuje praktyczną naukę zawodu jak *zajęcia warsztatowe* i *naukę* okresową, na grupę 2-gą składają się *przedmioty zawodowe*, mające na celu wyjaśnienie, uzasadnienie i pogłębienie zdobytych sprawności i umiejętności zawodowych. Grupa ta obejmuje 11 przedmiotów, a mianowicie: *podstawy elektrotechniki i miernictwa, urządzenia* elektryczne, materjałoznawstwo i wiadomości *z chemji i technologji, fizykę i maszynoznawstwo ogólne, maszyny elektryczne* wraz z pracownią telefonję, telegrafję, radjotechnikę, organizację zakładu elektrycznego oraz rysunek zawodowy.

Grupa trzecia obejmuje przedmioty *pomocnicze*, związane *ściśle* z zawodem, które jednak służą *do podniesienia* ze, niezwiązane bezpośrednio z zawodme, które jednak służą *do podniesienia poziomu kulturalnego i wzbogacenia* w treść duchową młodzieży.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

6 Sobota	**Dziś** Izajasza proroka **Jutro** Cyryla Wschód słońca 3 m. 40. Zachód „ 19 m. 56.

Rada miejska

W SOSNOWCU

W poniedziałek, dnia 8 lipca 1935 r. o godzinie 19-ej min. 30 odbędzie się w ratuszu sosnowieckim posiedzenie Rady miejskiej. Porządek obrad jest następujący: sprawa uruchomienia Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności m. Sosnowca; dokonanie zmian w budżecie na rok 1935-36; uchwalenie regulaminu Komisji Rewizyjnej; sprawa przystąpienia do wojewódzkiego Związku międzykomunalnego dla spraw opieki społecznej i zdrowia oraz rozpatrzenie statutu tegoż Związku; Sprawozdania Magistratu na wnioski, zgłoszone na posiedzeniach Rady Miejskiej w dn. 21 lutego i 25 marca.

——xx——

× **NOMINACJA KS. PRAWDY.** Wikarjusz parafji dąbrowskiej ks. Jan Prawda został mianowany administratorem parafji w Niedośpielinie, koło Radomska. Ks. Prawda wyjedzie na nowe stanowisko około 15 bm.

× **GŁOŚNIKI RADJOWE W MIEJSC. PUBLICZN.** Właściciele lokalów rozrywkowych, jak: cukierni, oraz restauracje i kawiarnie — zwolnieni zostali od obowiązku ubiegania się o specjalne zezwolenia na instalację głośników radjowych. W myśl okólnika M. S. Wewn. zezwolenia takie wymagane mają być tylko przy instalacji głośników na ulicach, placach publicznych itp.

× **PROTESTY WEKSLOWE W UZDROWISKACH.** W przewidywaniu wzmożonych obrotów w urzędach pocztowych, znajdujących się na terenie uzdrowisk, wydało ministerstwo poczt i telegrafów zarządzenie, rozszerzające prawo sporządzania protestów wekslowych w niektórych uzdrowiskach.

Ochrona plantacyj

PÓL I OGRÓDKÓW

Pragnąc zapewnić należytą ochronę inwestycjom zarówno miejskim jak prywatnym w zakresie wszelkich upraw ogrodowych, plantacyj miejskich, drzew przydrożnych, ogródków przydomowych i działkowych, należy przypomnieć treść dwuch artykułów o wykroczeniach przeciw mieniu, zawartych w rozporzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 lipca 1932 r.

Art. 54 głosi: Kto uszkadza cudzy ogród warzywny, owocowy lub kwiatowy, drzewo owocowe, krzew owocowy lub drzewo przydrożne, podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł., nadto orzeka się na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę w wysokości trzykrotnej wartości wyrządzonej szkody.

Art. 55: Kto z cudzego zabiera bezprawnie owoce, warzywa lub kwiaty podlega karze aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 500 zł., nadto orzeka się na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę w wysokości od 10 do 20 zł.

Jednocześnie zaznacza się, że szkody wyrządzone na zieleńcach i drogach przez małoletnich, odpowiadają majątkowo rodzice.

——xx——

× **PASZPORTY ZAGRANICZNE DLA LEKARZY.** Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej zwrócił się do ministra spraw wewn. z prośbą o wydanie odpowiednim władzom administracji ogólnej polecenia wydawania ulgowych lub bezpłatnych paszportów zagraniczn. lekarzom, udającym się na narady dla przeprowadzenia zabiegów operacyjnych u chorych poza granicami Polski. Prośba Zarządu została całkowicie uwzględniona przez wydanie odpowiedniego okólnika do władz administracji ogólnej.

× **URZĘDY OTRZYMAŁY ZALECENIE OSZCZĘDNOŚCI W KORESPONDENCJI.** Władze nadzorcze zwróciły uwagę na używanie zbyt dużej ilości urzędowych znaczków pocztowych do korespondencji starostw, samorządu terytorjalnego itp. Korespondencja ta pochłania 100.000 zł. miesięcznie. W związku z tem wydane zostało zalecenie oszczędności w używaniu znaczków pocztowych.

× **WALKA Z WŚCIEKLIZNĄ W CZELADZI.** Magistrat Czeladzi podjął ostrą walkę z wścieklizną psów na miejscowym terenie. Wszystkie psy muszą być trzymane na uwięzi, a niezależnie od tego muszą być zaopatrzone w specjalne znaki ochronne, które można nabywać u woźnego magistratu. Nieprzestrzeganie tego zarządzenia pociąga za sobą skutki karne.

Z UŚMIECHEM.

Sejm i Senat

I Sejm i Senat blady żywot kończy,
Po pięciu latach niedołężny starzec.
Ziajał się strasznie, niby ów pies gończy,
Czyniący wszystko cokolwiek pan każe.
Dobry parlament był, bo bez urazy
Sumiennie spełniał przeróżne rozkazy.

Nie można też rzec, że mówił za dużo,
Przeciwnie nawet, milczał miesiącami;
Cisza ta nigdy nie była przed burzą,
Tylko pulpity pokropiono łzami
Że każda rzecz ma swój koniec, niestety:
Ma go więc mandat i śliczne dyjety.

Gdy Sejmie czwarty a trzeci Senacie,
Mijasz i toniesz w ludzkiej niepamięci,
Nie wyjdzie smutny tłum w żałobnej szacie
W niczyim oku łza się nie zakręci.
Zgon twój nie będzie nowiną niemiło,
Bo byłeś z nami, jakby cię nie było.

Ko—Stek.

Kiepura miljoner

KUPUJE DOM W WARSZAWIE

Wielki przed kilku laty wybudowany, nowoczesny dom przy Al. Ujazdowskiej w Warszawie w pobliżu ul. Koszykowej ma przejść na własność Jana Kiepury, znakomitego tenora polskiego za cenę 4-ch miljonów złotych.

——xx——

Wagon motorowy

NA LINJI WARSZAWA — KATOWICE.

Do Katowic przybyła komisja Min. komunikacji **próbnym wozem motorowym**, który od 2 września kursować będzie na linji Katowice — Warszawa. Próbna jazda wypadła doskonale i trwała zaledwie 3 godz. 29 min. Dziś nowy wóz motorowy odjechał do Warszawy.

Wóz wykonany jest w kraju w fabryce Cegielski i S-ka w Poznaniu, posiada 81 miejsc siedzących, przedział bagażowy a wnętrze wozu urządzone jest luksusowo: przy każdem siedzeniu znajduje się stolik. Wprowadzenie na linji Katowice—Warszawa wozu motorowego skróci przejazd do 3 godz. 35 min. Koszty przejazdu obliczone są według taryfy 2 kl. pociągu osobowego.

——xx——

× **KINO „CZARY" PRZYSTĘPUJE DO WYŚWIETLANIA OBRAZÓW.** Przed kilku dniami wybuchł pożar w kino „Czary" w Czeladzi, który narobił dużo spustoszeń, niszcząc zupełnie wartościowy film oraz urządzenia kabiny. Właściciel kina zamontował nową aparaturę i przystępuje do wyświetlania filmów niemych, w czasie których koncertować będzie doborowa orkiestra.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Marjanny Noji w Będzinie skradziono maszynę do szycia oraz 139 zł. gotówką. Sprawcy kradzieży w osobach: Tadeusza Nurka, Piotra Bobra i Ludwika Dziedzica zostali ujęci i przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Z mieszkania Chany Pióro w Sosnowcu (Kołłątaja 9) skradziono futro oraz inne rzeczy łącznej wartości 2300 zł.

Józefowi Romankowi, zamieszkałemu przy ulicy Suchej 64 skradziono maszynę do szycia oraz różne rzeczy, wartości około 300 zł.



THOMAS MORE

stracony przed 400 laty, a obecnie uznany za świętego.

W dymach pożaru kop. Reden

Ogień rozszerzył się na całe podziemie — Kopalni grozi zamknięcie

Jak się okazało, pożar, który ostatnio, t. j. w ubiegłą środę, **powstał na dole kopalni Reden w Dąbrowie,** okazał się dla kopalni daleko groźniejszy, niż pamiętamy i tak tragiczny **w skutkach pożar w 1923 r.** kiedy to pastwą rozszalałego żywiołu **padło 48 ludzi,** którzy ponieśli straszną śmierć skutkiem zatrucia gazami, bądź też zostali

żywcem spaleni.

Wówczas pożar miał charakter lokalny i **wkrótce został opanowany,** a kiedy pożar groził przerzuceniu się na inne części kopalni, miejsce pożaru zostało odcięte od reszty kopalni i **zamulone płynną podsadzką, wraz ze znajdującymi się tam zwłokami, kilku górników, których nie zdołano wydobyć z palącego się chodnika** i których szczątki wydostano dopiero po upływie kilku miesięcy, po ponownem dostaniu się do miejsca pożaru.

Obecnie katastrofa przybrała

daleko groźniejsze rozmiary,

gdyż pożar, który powstał na jednym z filarów oporowych w południowej części kopalni, mniej więcej pod szkołą górniczą, mimo natychmiastowej i **niezwykle energicznej akcji ratunkowej,** zaczął się z niezwykłą siłą rozszerzać po całej kopalni, przyczem czy to skutkiem wytwarzania się coraz większej ilości gazów palnych, czy też **spowodu przedostania się do ogniska powietrza,** podsycającego ogień,

pożar z niesłychaną siłą rozszerzał się

po dole, posuwając się z upadu ku górze.

O olbrzymiej prężności gazów świadczy najlepiej fakt, iż mimo **pracy ogromnych wentylów, cisnących z wielką siłą powietrze na dół,** prężność gazów była większa i pożar stale posuwał się naprzód.

Pożar spowodowało samozapalenie się węgla, co następuje skutkiem dużego ciśnienia warstw górnych na węgiel, który w następstwie olbrzymiego gniecenia kruszy się i zapala.

Jak już wczoraj nadmienialiśmy, po zakończeniu wstępnej akcji ratunkowej i przygotowaniu potrzebnych materjałów, w dniu wczorajszym **miano przystąpić do budowy tam ochronnych,** aby tym sposobem odciąć dopływ powietrza i pożar zlokalizować.

Niestety, z **zamiaru tego musiano zrezygnować,** bowiem mimo wszelkich przeciwdziałań **pożar z taką siłą posuwał się naprzód,** iż na konferencji dyrekcji kopalni z udziałem naczelników obu urzędów górniczych pp. inż. Zawadzkiego i inż. Steckiego, delegata Ministerstwa przemysłu i handlu inż. **Zalewskiego,** delegata wyższego urzędu górniczego w Warszawie **inż. Jakubkiewicza,** oraz wytrawnych fachowców górniczych z innych kopalń Zagłębia, po dokładnem zbadaniu sytuacji zebrani przyszli do przekonania, iż **zlokalizowanie pożaru podług pierwotnego projektu,** t. j. przy pomocy tam ochronnych, wznoszonych na dole kopalni, nie odniesie pożądanego skutku, zwłaszcza, iż

dostęp do kopalni

stawał się z każdą chwilą trudniejszy i niebezpieczniejszy. Wobec tego **postanowiono zastosować jedyny radykalny w tych warunkach sposób, w postaci „zadekowania",** t. j. hermetycznego zamknięcia wszystkich trzech szybów i pochylni, gdyż tylko **przez zupełne odcięcie dostępu powietrza będzie można pożar ugasić.**

Odpowiednie zarządzenia w tym kierunku wczoraj zostały wydane i **robotnicy niezwłocznie przystąpili**

do „dekowania",

czyli zamykania szybów, co uskuteczania się **przez zakładanie w szybach możliwie kilka „bon" t. j. dość grubych pułapów, wykładanych z wierzchu gliną** i całkowicie zamykających dostęp powietrza z góry, dzięki czemu **szalejący na dole pożar** z braku tlenu zostaje zduszony.

Niestety skuteczny **ten** środek w walce ze strasznym żywiołem posiada **tę ujemną stronę,** iż proces duszenia ognia trwa bardzo długo, w **najlepszym razie 3 — 4 miesięce,** a na kopalni Reden, z uwagi na istnienie **starych wyrobisk może trwać jeszcze dłużej.** Mało tego, ale sytuację pogarsza i ta okoliczność, że **po krótszym lub dłuższym okresie czasu** badania i analiz powietrza, czerpanego z miejsc objętych pożarem, stwierdza się, że **niebezpieczeństwo zostało zażegnane** i pożar całkowicie został zduszony, tymczasem **po otwarciu szybów i rozpoczęciu robót,** pożar ponownie wybuchnie i znów może

powstać groźne niebezpieczeństwo.

Przypuśćmy jednak, że na kopalni Reden, gdzie właśnie ta ewentualność z uwagi **na stare wyrobiska jest możliwa,** proces gaszenia pożaru będzie odbywał się pomyślnie i uda się w **niedługim stosunkowo okresie czasu niebezpieczeństwo usunąć.**

Wtedy pozostaje **jeszcze kwestja odbudowy robót i** wszelkich urządzeń, na dole, co również zajmie sporo czasu i w razultacie **robotników czeka kilkomiesięczne pozbawienie pracy i zarobków.**

Jak już pisaliśmy, na kopalni Reden pracuje

650 robotników.

Rzecz jasna, iż w **dzisiejszych ciężkich warunkach robotników tych nie można rzucić na pastwę losu,** zwłaszcza, że w danym razie sprawa jest o tyle łatwiejsza, iż na czas unieruchomienia kopalni Reden przypadający kopalni tej przydział **może otrzymać inna kopalnia,** wzamian za przyjęcie do pracy robotników z kopalni Reden.

Sprawa ta nie nastręcza specjalnych trudności i sądzić należy, iż **zostanie pomyślnie załatwiona.**

Rzecz zrozumiała, iż skutkiem pożaru i unieruchomienia kopalni, **Tow. francusko-polskie poniosło**

olbrzymie straty,

których wysokości trudno jeszcze dziś ustalić, w każdym razie będą to **straty wielomiljonowe.**

Wiadomość o nieruchomieniu kopalni rozeszła się **lotem błyskawicy wśród robotników,** wywołując zrozumiałe przygnębienie, bowiem każdy z nich **zdaje sobie aż nadto dobrze sprawę z tego, czem jest utrata w dzisiejszych warunkach pracy.** Przedsmak tego mieli zaraz w pierwszym dniu pożaru, bowiem na wiadomość o katastrofie na kopalni, w sklepach **natychmiast odmówiono im kredytu,** choć robotnicy otrzymają jeszcze należny im zarobek.

Powracając jeszcze do nieszczęsnego pożaru trzeba dodać, iż **16 znajdujących się na dole koni,** które po wybuchu pożaru udało się odprowadzić w bezpieczne miejsce, z chwilą rozszerzenia się pożaru

znalazły śmierć w płomieniach,

gdyż o **uratowaniu biednych zwierząt nie mogło być mowy.**

Pożar kopalni Reden wywołał w Zagłębiu **silne wrażenie** i sprawa ta jest tematem wszystkich rozmów. Nie ulega wątpliwości, że **katastrofa znajdzie należyty oddźwięk w Warszawie** i władze centralne zajmą się **losem pozostałych bez pracy robotników i nie pozwolą tak licznej rzeszy zginąć z głodu,** zwłaszcza, że niewiadomo, jak się dalej sprawa kopalni Reden **ukształtuje i czy wogóde kopalnia ta będzie nadal czynna.**

Anarchja w budownictwie

szkół powszechnych

Powiedział ktoś, że żyjemy w okresie paradoksów, co zresztą stwierdzamy na każdym niemal kroku. Dla przykładu weźmy choćby taki kwiatek.

W Dąbrowie np. jak i w całym kraju, **odczuwa się dotkliwie brak lokali dla szkół powszechnych.** Tymczasem przy jednym z budynków w szkole górniczo-hutniczej stoi od kilku lat **niewykończone straszydło, w którem możnaby pomieścić ze dwie szkoły,** jednakże sprawą tą niema się kto zająć i w rezultacie budynek, na którego budowę **wydano poważną kwotę,** niszczeje i pomału się rozsypuje. Rzecz znamienna, iż **na budowę różnych gmachów reprezentacyjnych,** bez których doskonale możnaby się obejść, zawsze znajdą się pieniądze, tymczasem **na rzeczy istotnie potrzebne** i pilne tak trudno jest wydobyć niekiedy nawet małą kwotę.

W Dąbrowie jest to tem dziwniejsze i posiadające **jaskrawe formy,** że budowa wspomnianego skrzydła **pochłonęła już znaczne sumy,** to też trudno zrozumieć stanowisko władz, pozwalających na niszczenie majątku państwowego, zwłaszcza, że **obecnie Fundusz Pracy udizela pożyczek na różne cele** i miasto chętnieby skorzystało z pomocy umożliwiającej zdobycie tak potrzebnego budynku szkolnego.

Niestety, u nas tak się jakoś stosunki dziwnie układają, iż w każdej sprawie **konieczne jest „poparcie",** t. j. trzeba mieć osobę wpływową i ustosunkowaną, któraby zechciała podjąć się pośrednictwa i u t. zw. czynników miarodajnych daną sprawę poparła i uzyskała **pomyślne jej załatwienie.**

W sprawie omawianego skrzydła niema, niestety takiej osoby, a zwykła droga, t. j. **wysyłanie pism, próśb i petycyj** nie odnosi żadnego skutku.

Pomijając już wszelkie inne względy, trzeba pamiętać **o tem, iż niszczenie majątku państwowego jest rzeczą niedopuszczalną,** zwłaszcza w obecnych tak trudnych warunkach gospodarczych, tymczasem wspomniane straszydło skutkiem braku należytego zabezpieczenia **uległo niszczącemu działaniu wpływów atmosferycznych** i jeżeli stan obecny potrwa jeszcze pewien czas, budynek ulegnie kompletnej ruinie.

Jesteśmy za biedni **na tego rodzaju gospodarkę,** to też sądzić należy, iż znajdą się wreszcie władze, które **zwrócą na to uwagę** i zajmą się sprawą ukończenia budowy skrzydła przy pawilonie w szkole górniczo-hutniczej zwłaszcza, **że budynek ten tak bardzo jest potrzebny** i w danym razie **skarb nie poniesie żadnych strat,** ani ryzyka, przeciwnie, budynek zacznie dawać dochód, co chyba nie jest rzeczą obojętną.

NA KANWIE.

W obronie szczęścia

Sprawa o akacjowe mydło

Panu Saturninowi Gałązce zarzucono w sądzie grodzkim rzecz bardzo nieprzyjemną. Potłuczenie głowy narzeczonej spomocą emaljowanej miednicy oraz zdemolowanie mieszkania przyszłego teścia.

W swem przemówieniu obrończem gwałtowny narzeczony nie negował zaszłych faktów, powoływał się jedynie na swoje położenie przymusowe, chodziło bowiem o zagrożone szczęście małżeńskie.

— Owszem, — mówił — uderzyć Karolcie, dwa razy miednicą w łeb, uderzyłem. Szafę przewrócić, przewróciłem. Lanszaft potłuc w drobny mak potłukłem, ale to wszystko z gorącej miłości.

— Niechże pan opowie sądowi szczegółowo o tem swojem uczuciu. Jakże to było? Od czego się zaczęło?

— Bardzo zwyczajnie. Przyszłem w niedzielę do państwa Anioł jako narzeczony ich córki na obiad. Byli kurczaki i sałata. Kurczak takie ma wymagania, że trzeba go jeść palcamy, bo inaczej całe mięso przy kościach zostanie. Faktycznie potem nie wyciera się rąk w serwetę ani tyż pocichutku, jak gospodynia domu nie widzi w firanki, tylko po obiedzie prosi się o miskie wody i ręcznik.

Mydło pachniący elegancki człowiek zawsze ma przy sobie.

Tak tyż było ze mną. Odgryzłem jedne udko, ogryzłem drugie, wyciągam z kieszeni akacjowe mydło i zaczynam myć ręce.

Umyłem, obcieram i odrazu jakby mnie kto prosto w serce noża wsadził.

Patrze, a moja narzeczona w tej samej wodzie swoje rączki obmywa. Skoczyłem do niej, wyrywam jej mydło, a ona do mnie z pyskiem. Myślała, że jej mydła żałuję, a mnie się o szczęście całego życia rozchodziło.

— Cóż to znaczy?

— To znaczy, że rzecz wiedoma, skoro narzeczeni w jednej wodzie ręce myją — nie pobiorą się.

Boginiom oja, krzyczę do Karolci, oddaj akacjowe mydło, bo ci miskie wody na łeb wyleję i ondolację cholera ci weźmie, a ona nic, tylko trzyma, no to ja ma się rozumieć chlust na nią mydlinamy, a potem trzask z wierzchu miednicą w ciemię.

Teść, ma się rozumieć to wszystko widział i jako mężczyzna przyznawał mnie rację, ale jako ojciec i właściciel szafy dwudrzwiowej, którą także samo wydlinamy zalałem, podniósł się do mnie od stoła. Zaczęło się nieporozumienie i wtenczas właśnie ta szafa i te lanszafty ucierpieli.

Ale czy wysoki sąd byłby lepszy, jakby wysokiemu sądowi narzeczona na 2 tygodnie przed ślubem ręce w jednej wodzie myła?

A wysoki sąd miałby już obrączki, zapowiedzie zapłacone, wyciągi z ksiąg ludności, metryki urodzenia w pełnem wypisie i świadectwo ślubu rodziców — w kieszeni?

Sąd nie wypowiedział się jasno w tej materji, dając tylko odpowiedź pośrednią w postaci jednego tygodnia aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Oskarżycielka prywatna, panna Karolcia Anioł stwierdziła przed sądem, że chodziło jej właśnie o uzyskanie wyroku z zawieszeniem i to przed ślubem. Klauzula prawna zapewni jej nietykalność na przeciąg lat dwóch. Teraz wyjdzie za p. Gałązke z zamkniętemi oczami.

SZCZĘŚLIWA SIÓDEMKA.

— Ja mam dziwne szczęście do siódemki! Od siedmiu lat mieszkam w domu, który ma numer siódmy, w mieszkaniu też numer siódmy... Idę siódmego czerwca na wyścigi, stawiam na konia numer siedem i wyobraź sobie...

— Wygrywasz?

— Gdzie tam! Mój koń przychodzi siódmy!

KRONIKA ZAWIERCIA

Groźny pożar
W ZAWIERCIU.

Wczoraj o godzinie 12.30 w nocy wybuchł groźny pożar w Zawierciu przy ul. Blanowskiej, tuż za komisarjatem P. P. Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne: miejska z dwoma wozami, fabryki szkła, fabryki TAZ. Akcja ratunkowa była b. utrudniona z uwagi na szalejącą wichurę.

Pomimo wielkiego wysiłku straży, ogień strawił 3 domy drewniane mieszkalne (rudery), w których znajdowały się dwa sklepy spożywcze i jeden sklep rzeźniczy. Spalone budynki należą do sukcesorów: Rozenblum - Kajmen i Banncyka oraz SS. Morowca i Ludwiki Rokoszowej.

Ogień został zlokalizowany o godzinie 2 w nocy, natomiast dogaszanie zgliszcz trwało do godziny 5 rano.

Straty dość duże.

Przyczyna pożaru narazie nieznana; wyjaśni to prowadzone dochodzenie policji.

Na temat pożaru krążą w mieście różnego rodzaju pogłoski.

——xx——

× NAPAD WYROSTKÓW ŻYDOWSKICH. Mieszkanka Zawiercia Wultrzew Elżbieta (ul. Pomorska 47) zawiadomiła policję w Zawierciu o pobiciu jej 13-letniego syna Zbigniewa przez wyrostków żydowskich. W sprawie tej policja prowadzi energiczne dochodzenie.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU MIEJSK. Dziś, tj. w sobotę, odbędzie się posiedzenie zarządu miejskiego w Zawierciu, zaś w przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

KRONIKA OLKUSZA

Krwawe porachunki
W WOLBROMIU

W dn. 4 bm. na przedmieściu Kozina w Wolbromiu na tle osobistych porachunków wynikła bójka pomiędzy Stanisławem Noconiem z Łobzowa i Stanisławem Drapaczem z Wolbromia. Podczas bójki Noconń zadał niebezpieczny cios kamieniem w głowę 17-letniej Leokadji Drapacz Ranna doznała wstrząsu mózgu i w stanie groźnym przywieziono ją do szpitala w Olkuszu.

——xx——

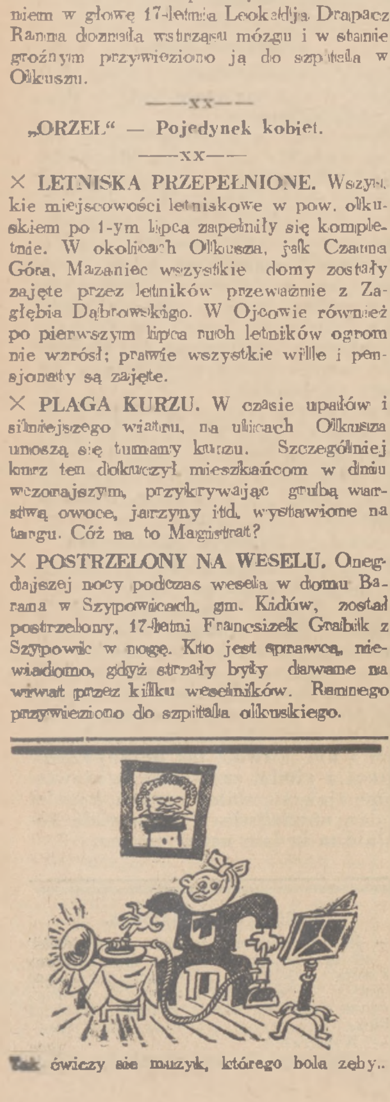
„ORZEŁ“ — Pojedynek kobiet.

——xx——

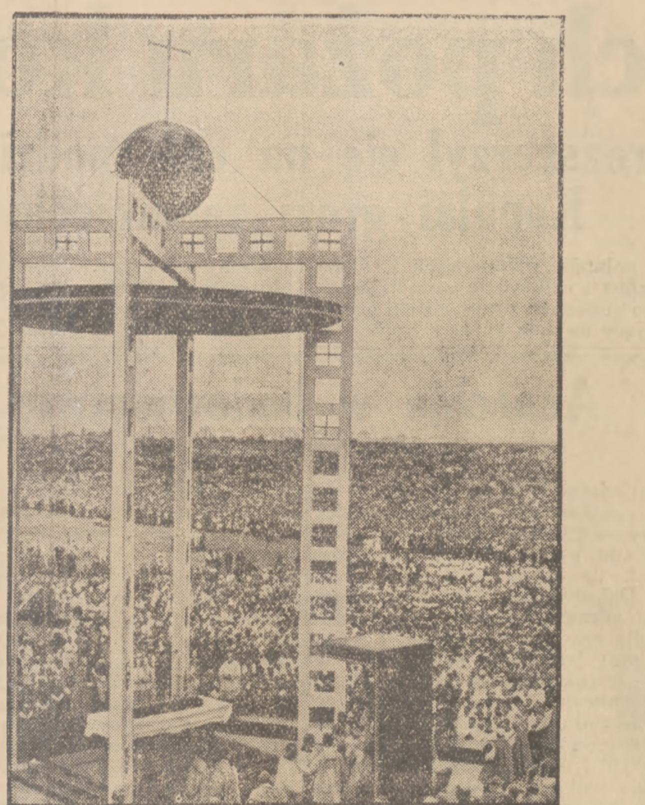
× LETNISKA PRZEPEŁNIONE. Wszystkie miejscowości letniskowe w pow. olkuskim po 1-ym lipca zapełniły się kompletnie. W okolicach Olkusza, jak Czarna Góra, Mazaniec wszystkie domy zostały zajęte przez letników przeważnie z Zagłębia Dąbrowskiego. W Ojcowie również po pierwszym lipca ruch letników ogromnie wzrósł; prawie wszystkie wille i pensjonaty są zajęte.

× PLAGA KURZU. W czasie upałów i silniejszego wiatru, na ulicach Olkusza unoszą się tumany kurzu. Szczególniej kurz ten dokuczył mieszkańcom w dniu wczorajszym, przykrywając grubą warstwą owoce, jarzyny itd. wystawione na targu. Cóż na to Magistrat?

× POSTRZELONY NA WESELU. Onegdajszej nocy podczas wesela w domu Barana w Szypowicach, gm. Kidów, został postrzelony, 17-letni Francsizek Grabik z Szypowic w nogę. Kto jest sprawcą, niewiadomo, gdyż strzały były dawane na wiwat przez kilku weselników. Rannego przywieziono do szpitala olkuskiego.



Tak ćwiczy się muzyk, którego bolą zęby..



KONGRES KATOLICKI W PRADZE

Kardynał Paryża Verdier celebruje mszę pontyfikalną, której wysłuchuje ćwierć miljona wiernych.

KROWA W LESIE
Strzał do pasterza

W dn. 4 bm. wieczorem praktykant lasów państwowych Józef Cesarz, będąc w obchodzie t. zw. *„Lasu Czarnego“* w okolicy Wolbromia, natknął się w lesie na *osobnika pasącego krowę*. Z osobnikiem tym doszło do ostrej wymiany słów. W obronie osobnika stanął mieszkaniec Kąpiel Franciszek Duch i rzekomo *miał się rzucić na Cesarza* chcąc go uderzyć motyką. Praktykant strzelił do Ducha z rewolweru, raniąc go niebezpiecznie w bok.

Stan *postrzelonego jest b. groźny* i niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez d-ra Ocepę w Wolbromiu, rannego przywieziono do szpitala olkuskiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dlaczego ma polski kupiec i rolnik
SUBSYDJOWAĆ TOWARY NIEMIECKIE.

Jednocześnie z zawarciem umowy kompensacyjnej polsko - niemieckiej zostało powołane do życia Towarzystwo Kompensacyjne dla handlu wymiennego. Towarzystwo to, które jest powiernikiem wykonania umowy, przymyka oczy, a nawet odwrotnie — pomaga w subsydjowaniu przez naszych eksporterów towarów, sprowadzanych z Niemiec. Na korytarzach wyżej wymienionego Towarzystwa, mimo *że żydzi bojkotują towary niemieckie*, kręci się cała zgraja pośredników. którzy chętnie kupują, a raczej pośredniczą między importującym a eksporterem, mającym zamrożone należności w Niemczech, biorąc dla importera do 20%. Ta 20% stawka, jaką bierze importer, jest przecież niczem innem, jak *obniżeniem kosztów sprowadzanych towarów*, a co za tem idzie, subsydjowaniem towarów niemieckich, sprowadzanych do Polski. Jest to zbrodnia, na którą z konieczności musi się wprowadzony w błąd eksporter godzić.

Co ma robić człowiek, którego należności w Niemczech sięgają 100.000 zł. jeżeli czeka na pieniądze 10 miesięcy, a przyjeżdżając do Warszawy, na korytarzu Towarzystwa, przez którego kasę jego należność przepłynąć musi, słyszy stale: *„Marka niemiecka ma 3% pokrycia. Za kilka dni spadnie na łeb“*. „Hitler powołał nowego dyrektora Banku Rzeszy, marka spadnie o 50% itd.

Chcąc ratować część swoich należności, *godzi się eksporter na opust 20 proc. biorąc za 100 — 80*. Dostając 5 czy 6 tysięcy do ręki, bo na całą należność transakcji Towarzystwo związać mu nie pozwoli, klnąc w duszy, wraca gdzieś na wschodnie czy zachodnie kresy, by *za parę tygodni powrócić do Warszawy i u „dobrodzieja“ pośrednika parę tysięcy z grubą obniżką otrzymać*. Takich eksportów jest setki i transakcyj takich dokonano już na miljony.

Jakimże powiernikiem w danym wypadku jest Towarzystwo Kompensacyjne, jeżeli z całym spokojem na tego rodzaju wrzody, wyrastające na naszem życiu gospodarczem, patrzy ze spokojem.

Kronika gospodarcza.

Ograniczenia taryfowe
W KOMUNIKACJI.

W Dzienniku Ustaw oraz w Dzienniku taryf i zarządzeń kolejowych ukazały się rozporządzenia dotyczące tymczasowych ograniczeń w taryfie osobowej i towarowej dla przejazdów i przewozów pomiędzy stacjami kolejowemi położonemi w Polsce i na terenie w. m. Gdańska.

W ruchu osobowym ograniczono wydawanie biletów ze stacyj gdańskich do stacyj leżących w Polsce. Bilety będą sprzedawane tylko do stacyj Gdynia, Skarszewy, Koszki, Kartuzy. Osoby jadące dalej będą musiały na tych stacjach nabywać nowe bilety. W ruchu towarowym wprowadzono dla przesyłek idących z Polski do w. m. Gdańska przymus opłacania przewoźnego zgóry w kierunku, zaś odwrotnym zawieszono prawo opłacania zgóry tych należności.

KUPCY POLSCY Z AMERYKI W GDYNI. Przybyła ze Stanów Zjednoczonych delegacja polskich kupców przejawia duże zainteresowanie dla towarów polskich, wystawionych na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Gdyni. Podczas konferencji, w której wzięli udział ze strony gości wicekonsul Moc, prezes Związku kupców polskich w Detroit Paradziński i sekretarz Frączek, zaś ze strony gdyńskiej Izby przemysłowo-handlowej wiceprezes Marchlewski i dyr. Kaczyński, stwierdzono, że istnieją realne możliwości nawiązania stałych i poważnych stosunków handlowych między kupcami polskimi w Stanach Zjednoczonych a wytwórcami polskimi. Z Gdyni wycieczka udała się do Poznania. Pobyt wycieczki w Polsce potrwa około 3 miesięcy.

OBOWIĄZEK SKUPU BUTELEK PO WYROBACH MONOPOLOWYCH. Ministerstwo skarbu otrzymało informacje, że niektórzy detaliczni sprzedawcy wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego czynią niejednokrotnie trudności konsumentom wyrbów monopolowych, pragnącym spieniężyć opróżnione butelki i to nietylko co do wysokości ceny, lecz również co do nabycia butelek wogóle. W związku z tem. Ministerstwo w specjalnym okólniku poleciło izbom i urzędom skarbowym uprzedzić sprzedawców wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego, że rozporządzeniem z r. 1935 został na nich nałożony obowiązek skupu zwrotnego butelek po cenach ustalonych przez ministra skarbu. Okólnik przypomina, że niewykonywanie tych obowiązków, niezależnie od rygorów z ustawy karno-skarbowej, może pociągnąć za sobą utratę koncesji.

RZECZY CIEKAWE

ZEGAR, KTÓRY MÓWI.

Mieszkaniec miasta Akron w stanie Ohio (USA) Martin Shaerer, ukończył po wielu latach żmudnej pracy niezwykły zegar, stanowiący zdaniem znawców jedyny w swoim rodzaju instrument. Mechanizm ukryty w zegarze recytuje anegdoty, śpiewa, gra na organach itp. Pozatem zegar wyznacza godziny zgodnie z czasem w 27 największych miastach świata. Cudowny zegar składa się z 5000 kawałków drzewa, a mechanizm jego poruszany jest elektrycznością. Wartość „zegara, który mówi“, obliczana jest na 10 tysięcy funtów szterlingów.

„NORMANDIE“ DAJE DOCHODY.

Według sprawozdania „Compagnie Generale Transatlantique“, pierwsza podróż największego okrętu transatlantyckiego „Normandie“ przyniosła dochód w wysokości 13.500 funtów szterlingów. Wydatki związane z przejazdem okrętu wyniosły 81.000 funtów, z czego 60.750 funtów na same koszta podróży, a 20.250 f. na wydatki nadzwyczajne, dochód zaś sięgał sumy 94.500 funtów. Zgodnie z dotychczasowym planem, „Normandie“ odbywać ma 20 podróży rocznie.

KTO KUPI WYSPY?

Na oceanie Spokojnym znajdują się dwie wyspy w oddaleniu ok. 1000 mil morskich od archipelagu Hawajów, a w odległości ok. 70 mil jedna od drugiej. Jedna z tych wysp nazywa się Fanning, druga — Washington. Obie wyspy należały od 20 lat do amerykańskiego przedsiębiorstwa, które wywoziło stamtąd koprę, a obecnie likwiduje swoją działalność. Wyspy są do sprzedania razem z budynkami, motorówkami i przystanią. Na wyspie Fanning mieszka około 200 osób, na wyspie Washington nikt. Klimat wysp jest zdrowy i łagodny. Słowem, wyspy nadają się do założenia tu jakiegoś raju dla zmęczonych cywilizacją ludzi, o ile tylko posiadają oni dość pieniędzy, aby odkupić bezpański szmat ziemi od amerykańskich businessmenów.

JAK TO NAZWAĆ?

W roku 1934 wskutek zarządzeń władz w odnośnych krajach, zniszczono 4.000.000.000 mtr. sześc. zbóż, 258.000.000 ton cukru, 25 miljonów ton ryżu, setki tysięcy kilogramów mięsa wołowego, nie wspominając już o mniejszych ilościach innych produktów, jak kawa, tytoń itp. Równocześnie wykazuje statystyka, że w 30 ważniejszych państwach cierpiało głód w tymże samym roku 1.200.000 ludzi oraz że umarło 2.400.000 ludzi wskutek niedostatecznego odżywiania się. A więc w jednym i tym samym roku z jednej strony niszczenie zapasów żywności, podczas gdy z drugiej śmierć miljonów ludzi na skutek... głodu! Czy ludzi nie ogarnął jakiś obłęd?

CZY W CZASIE BURZY NALEŻY JECHAĆ ROWEREM?

Do tej pory uchodziło za pewności, że jadącemu rowerem lub samochodem nic stać się nie może w czasie burzy, ponieważ opony są dostatecznym izolatorem, wykluczającym uderzenie pioruna. Jednak ostatnio w Wiedniu przeprowadzono naukowe doświadczenia, które wykazały, że już przy sile iskry elektrycznej, wynoszącej 15.000 volt, opony nie stanowią żadnej izolacji. Gdy się uwzględni wilgoć oraz zabrudzenie opon w wyniku używania ich podczas burzy — prawdopodobność niebezpieczeństwa, przy dużo większej sile uderzenia pioruna, istnieje w równej mierze, jak i dla pieszo idących.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

Przestępca

Do mieszkania S. w zapadłej prowincji przybył nikomu przedtem nie znany, jakiś lałusiowy Adonis. który urodą stuprocentowego mężczyzny, legitymacją prasową oraz rzucanemi na prawo i lewo pieniędzmi podbił serca miejscowych dam mężów zaufania i kelnerów.

— Popatrz, popatrz! — szeptały między sobą trzydziestoletnie panienki na wydaniu. — To jest prawdziwy warszawiak...

— Ach, ach, co za figura!... Co za garnitur, jaki pierścionek. Boże! takiego mieć męża!...

I za przechodzącym z dystynkcją młodzieńcem płynęły. jak żaglówka pod wiatr przeciągłe westchnienia i wyblakłe już nieco spojrzenia...

Pan Adolf. gdyż takie było imię czarującego dżentelmena, udawał. że nie widzi i przechodził z miną na temat: „nic mnie to nie obchodzi"... W gruncie rzeczy jednak pan Adolf chciał się żenić... Chciał poprostu wziąć jakiś gruby posag. a do tego ostatecznie,, panienkę z dobrego domu, aby na jakiś czas utonąć w S., daleko od Warszawy i od ludzi. którzy go kiedyś znali...

W tym celu rozpoczął pan Adolf swoje interesy. Udał się przedewszystkiem do burmistrza okazał mu swą legitymację prasową i oświadczył, że ma zamiar w S. założyć dziennik... Pan burmistrz. na myśl, że miasto będzie miało swój własny, niezależny dziennik, tak się ucieszył. że zaraz nawić pana Adolfa i jego, dla miasta, aby wszystkim ojcom miasta przedstastepnego dnia zwołał Radę Miejską, epokowe plany.

W taki to sposób pan Adolf „wprowadził się" do miejscowej elity... Legitymacją redaktora, srebrną papierośnicą z niezliczoną ilością napisów i wypchanym modnie w ramionach garniturze otworzył sobie dosłownie wszystkie przyzwoite podwoje... Sta-Adolf długo myślał. drapiąc się z nąwszy wobec takiego dylematu. pan wdziękiem w głowę. gdzieby tu wejść aż wreszcie przyszło objawienie: — jeden z radnych. pan K. najbogatszy człowiek w mieście miał córkę na wydaniu... Pan Adolf nie namyślał się dłużej i „dał nura" w drzwi państwa K...

Córeczka pana radnego oczarowana warszawskiem wydaniem mężczyzny zakochała się na zawołanie w panu Adolfie i zerwała ze swym dotychczasowym narzeczonym. ..jakimś tam aplikanoiną adwokackim. który do iej pory miał śmiałość jej się narzucać"...

Tu się dopiero zaczęła tragedja... Przyszły adwokat przysiągł zemstę swemu rywalowi. Właściwie nie wiedział jeszcze co zrobić, bo prawdę powiedziawszy bał się pana Adolfa, ale nie tracił nadziei i wszystkie wolne chwile przepędzał słuchając audycyj radjowych i przeglądając Kodeks Karny... Radjo miało mu dać natchnienie i zesłać jakiś pomysł, a natomiast Kodeks Karny miał go zabezpieczyć przed wszelkiemi konsekwencjami prawnemi zemsty...

Któregoś dnia siedział aplikant zadumany i tępem wzrokiem skazanago na śmierć patrzył w głośnik radjowy. Właśnie skończył się koncert kameralny i speaker przeszedł do Dziennika Wieczornego... Piękna dykcja speakera tak dodatnio wpłynęła na nerwy nieszczęśliwego prawnika, że ocknął się i począł uważnie słuchać...

Widocznie coś bardzo interesującego płynęło po falach eteru, gdyż młody aplikant wszystkiemi kolorami tęczy mienił się na twarzy. wreszcie mamrocząc jakieś tajemnicze słowa złapał kapelusz i jak oszalały wybiegł z mieszkania...

Po kilku minutach dyszący ciężko ze zmęczenia prawnik stanął przed drzwiami radcy K.. w towarzystwie policjanta... Posterunkowy zatrzymał się w przedpokoju. przyszły adwokat natomiast wpadł do salonu. gdzie przy czarnej kawie siedziało zebrane towarzystwo... Toczą krwawem spojrzeniem po obecnych stanął przed rywalem.

— Znak szczególny. szrama na prawym policzku jest — pomyślał.

— Przestępco! — wrzasnął jakgdyby był już conajmniej prokuratorem — pan redaktor Adolf T., kłania się panu z Warszawy i grzecznie prosi, żebyś panu oddał te 12 tysięcy złotych i dowody, które mu podstępnie skradłeś... Ha złodzieju ze szramą na prawym policzku!...

Pan Adolf zbladł. spojrzał wystraszonym wzrokiem po obecnych i runął w stronę drzwi. Lecz tam już stał na posterunku policjant z kajdankami. które przy pomocy obecnych założył na rączki niedoszłego redaktora...

Prawnik zwycięsko spojrzał po obecnych i stanąwszy przed wystraszoną córeczką gospodarza rzekł:

— Gdyby nie radjo, przez które podali szczegółowy rysopis tego opryszka, gdyby nie ja, który tak pilnie zawsze tego radja słucham. jutro już może byłaby pani żoną bandyty!...

Piękna panna, padła zemdlona w objęcia swego pierwszego. ale niewiadomo, czy ostatniego narzeczonego...

Zbysław Karecki.

Opera Rachmaninowa „Aleko"

Życie cyganów, życie koczownicze, pełne romantyki i fantazji pociągało jako temat do opracowania literackiego czy muzycznego wielu pisarzy. poetów. muzyków. Począwszy od „Trubadura" — Verdiego, poprzez „Carmen" Bizeta aż do popularnych romansów cygańskich, ciągle posiada romantyka cygańska nieodpartą siłę przyciągającą. Także Rachmaninow uległ tej szczególnej magji i skomponował operę na tych tematach opartą. Libretta dostarczył mu Wł. I. Niemirowicz-Danczenko według poematu Puszkina „Cyganie".

Nad rzeką rozbili namioty cyganie. Chwalą sobie spokojny sen przy świetle księżyca i gwiazd, beztroskie życie. Stary cygan opowiada im w smętnej pieśni o minionych swych losach, o tem jak ukochana przezeń kobieta. porzuciła go. małe dziecię zostawiając w domu. Aleko przysłuchuje się temu opowiadaniu i dziwi się, że starzec nie zemścił się na niewiernej. Rozumie dobrze opowiadanie młoda żona Aleka. Zemfira. bo przecież „Jak ptak jest wolna miłość", rozumie tembardziej, że sama kocha nie swego starego męża. lecz młodego. pięknego chłopca. Po skończonem opowiadaniu idą w tan młodzi. tylko Zemfira i młody chłopiec gdzieś się ukryli.

Dopiero gdy wszyscy do snu się pokładli. zjawiają się znowu. Zemfira błaga ukochanego. by odszedł już. by ukrył się. bo boi się zemsty zazdrosnego męża. Młody cygan ociąga się jednak z odejściem od Zemfiry. Wreszcie Zemfira pozostaje sama i śpiewa dziecięciu swemu pieśń pełną żaru miłosnego. Nie przerywa jej nawet gdy Aleko gniewa się o ten niezrozumiały dla niego sens pieśni. Toteż Aleko pozostaje sam, z żalem przypomina sobie dawną miłość i czułość Zemfiry i teraźniejszą jej obojętność.

Powoli przechodzi noc. O wczesnym świcie żegnają się młody cygan i Zemfira. Nie wiedzą, że to już koniec ich ziemskiego bytowania. Przyłapuje ich bowiem Aleko i w swym strasznym gniewie zranionej dumy i miłości przebija nożem rywala. a gdy widzi rozpacz Zemfiry. także i ją zabija. swą młodą żonę. Zapóźny żal i skrucha Aleka. Cyganie, którzy na jęki i krzyk ofiar przybiegli. wytrącają Aleka ze swego grona i pozostawiają samotnego. skazanego na łaskę losu.

Opera ta. pierwsza jaką Rachmaninow skomponował. wykonana zostanie w Polskiem Radjo we wtorek 9 bm. o godz. 20.10 w następującej obsadzie: Stani Zawadzka, Eugenjusz Mosakowski, Stefan Witas. Tadeusz Łuczaj. Orkiestrą i chórami Polskiego Radja dyryguje Zdzisław Górzyński; reżyserja Tadeusza Sygietyńskiego.

Nowy stały zespół wokalny

Radjosłuchacze zapoznają się niedługo z nowozałożonym wokalnym zespołem o niecodziennym charakterze. Będzie to mianowicie tercet złożony z trzech rodzajów głosu: sopranu. tenoru i basu. a więc w zestawieniu dźwiękowem szczególnie interesującem. Zespół ten będzie występował zawsze w tym samym składzie. co gwarantuje wysoki i staranny poziom wykonania. Zresztą same nazwiska członków tercetu zapewniają jak najlepsze horoskopy zespołowi, a mianowicie będą to: Maryla Karwowska (sopran), Janusz Popławski (tenor) i Tadeusz Łuczaj (bas). Po raz pierwszy zaprezentują się artyści w swym tercecie dnia 7 bm. o godz. 21.

PROGRAM RADJOWY

SOBOTA 6 LIPCA.

6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 „Od marsza do barcarolli" (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół salonowy Pawła Rynasa i Zygmunta Ledermana. 14.30 Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 15.15 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 „Od kominiarczyka do zegarmistrza" — audycja dla dzieci J. Tita. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Muzyka z płyt. 16.30 „Uczmy się pływać" transmisja na wesoło. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny" Ewy Szelburg-Zarembiny. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — „Z Janem Straussem przez świat" — mała orkiestra PR pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 „Minuta poezji" wiersz Henryka Zbierzchowskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" koncert chóru „Echo" pod dyr. Wł. Raczkowskiego. 18.30 Skrzynka Cioci Heli dla dzieci. 18.45 Muzyka dla dzieci (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 „Nasze pieśni" w wyk. Jadwigi Hennert. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Śląskie niedyskrecje feljeton wygł. inż. Henryk Służewski. 20.10 „Z operetek Lehara". Wykonawcy: ork. PR pod dyr. Z. Górzyńskiego i Aleksander Wasiel—śpiew. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Audycja poświęcona Polakom w Niemczech. 21.30 „Na równinie" — koncert w wyk. ork. symf. PR pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 „Pierwsza Wesoła Syrena" — audycja pióra Światopełka Karpińskiego i Janusza Minkiewicza. 22.30 Mała orkiestra PR pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Klub długobrodych
i wąsatych w Japonji

Wiele jest na świecie dziwacznych klubów. Wymieńmy z nich tylko towarzystwa: **łysych, odratowanych samobójców, starych panien,** podróżników, którzy przepłynęli siedem mórz osobników z wyciętym wyrostkiem robaczkowym itd.

Ostatnio należy zanotować powstanie jeszcze jednego klubu. Założył go w Japonji H. S. K. Yamaguchi, właściciel pięknego hotelu w miejscowości Miyanoshita, skąd rozpościera się wspaniały widok na górę Fudżi. Jest to klub długobrodych i wąsatych Yamaguchi zgromadził w klubie już kilkudziesięciu członków. których wymiary wąsów i bród są zadziwiające. Sam założyciel wypielęgnował niebylejakie wąsy. Oto długość ich wynosi 52 cm. O kilka tylko centymetrów dłuższe wąsy nosił zmarły przed dwoma laty generał Nagaoka, pionier lotnictwa japońskiego. Był on pierwszym Japończykiem. który po ojcowsku objął i ucałował miss Amy Johnson, kiedy wylądowała w Japonji.

Klub wąsatych gromadzi członków z całego świata. Prawdziwą chlubą klubu był przez pewien czas Hindus Desur Arjan Dangar z Lathi, w Indjach. Niestety zmarł on w tragicznych warunkach. Dangar wyhodował wąsy, które, gdy szedł — wlokły się po ziemi. Nosił je więc zwykle zaondulowane. Wieść o nim, a właściwie o jego wąsach dotarła do Ameryki. Znalazł się zaraz chętny „manager", również Hindus. nazwiskiem Chotalal, który zdołał nakłonić Dangara obietnicą wysokiego honorarjum do występów objazdowych po miastach amerykańskich. Amerykanie byli zachwyceni Dangarem. Dolary sypały się, lecz tylko do kieszeni managera. Gdy to Dangar zauważył, obił tak dotkliwie oszusta, że ten przeleżał kilka tygodni w szpitalu. Chotalal poprzysiągł Dangarowi zemstę. Pewnej nocy. gdy już powrócił ze szpitala, obciął mu wąsy. Można sobie wyobrazić rozpacz Dangara. który poświęcił 38 lat na pielęgnację wąsów. Naturalnie, przedewszystkiem trzeba było wracać do Indyj. gdyż dyrektor wędrownego teatrzyku „Believe it or not" (Wierz temu lub nie), w którym Dangar występował, zobaczywszy go bez wąsów, wyrzucił poprostu za drzwi i jego managera. Utraty wąsów i rozwiania się marzeń o grubym pliku dolarów Dangar nie mógł przeboleć. W drodze powrotnej do Indyj na pełnem morzu wyskoczył w nocy przez burtę.

Prezes Yamaguchi nie zamknął listy członków dziwacznego klubu. Owszem. zaprasza do niego. kogo tylko może. Osobiście prosił o wpisanie się do klubu G. B. Shawa. gdy ten bawił w Japonji. Shaw jednak odmówił. Z podobną prośbą zwracał się Yamaguchi do b. cesarza Wilhelma. Do klubu zapisała się chętnie kobieta z brodą, pani Lestionne, gdy do jej miejsca zamieszkania, w Boulogne-sur-Mer we Francji. przybył specjalny wysłannik klubu.

Z całej Polski

ŚMIERĆ W UBEZPIECZALNI

Do ambulatorjum ubezpieczalni społ. w Warszawie zgłosił się 33-letni robotnik miejski, Emil Żabczyński. który miał być poddany lekkiej operacji.

Po zastrzyknięciu choremu środka znieczulającego, do którego organizm miał idjosynkrazję, nastąpiła silna reakcja i pomimo natychmiastowej pomocy kilku lekarzy, pacjent wkrótce zmarł.

OFIARA WSZY

Parobcy majątku Nowa Obra w Wielkopolsce znaleźli w rowie przydrożnym 57-letniego Jana Bochna. bezdomnego i odstawili go do szpitala w Jarocinie.

Jak się okazało, na ubraniu, twarzy i włosach bezdomnego spacerowały gromady wszy, które tak silnie pokąsały mu ciało, że stracił zupełnie siły i padł omdlały.

Służba szpitalna na ten widok poczęła uciekać od zawszonego biedaka, co w wysokim stopniu utrudniało wyrwanie go z objęć robactwa, które niewątpliwie zagryzłoby go na śmierć.

Bochna leży obecnie w szpitalu. gdzie oczyszczono go z brudów i robactwa. mimo to skutki pokąsania sprawiają, że musi się jeszcze dłuższy czas leczyć z choroby, występującej w postaci opuchliny i gorączki.

ŚMIERĆ PODCZAS KĄPIELI

Dnia 2 bm. w godzinach popołudniowych miejscowość Cieplewo pod Bydgoszczą było widownią niezwykle tragicznej śmierci trojga dzieci.

Dwaj braciszkowie 8-letni i 5-letni Józef Radtke zażywali w miejscowem jeziorze kąpieli, gdy nagle młodszy z nich natrafiwszy na głębię, począł tonąć. Na krzyk Józefa pospieszył mu z pomocą starszy Alojzy, który jednak schwytany kurczowo przez brata, stracił swobodę ruchów i również począł tonąć.

Stojąca na brzegu 14-letnia siostra tonących Pelagja Radtke, bez namysłu wskoczyła do wody i dopłynąwszy do braci, chwyciła ich jedną ręką, usiłując w ten sposób z powrotem dobić do brzegu. Tonący jednak w przedśmiertnym strachu uchwycili się oburącz siostry, która, chociaż była doskonałą pływaczką, wraz z braćmi poszła na dno.

W kilka godzin po wypadku wydobyto zwłoki tragicznie zmarłego rodzeństwa. Rozpacz rodziców po stracie wszystkich dzieci — bezgraniczna.

Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo - lekarska z Bydgoszczy. Wypadek ten wywołał we wsi i okolicy wstrząsające i przygnębiające wrażenie.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Sokoli
W ZAWODACH W KRAKOWIE.

W dniach 27 — 30 ub. m. odbyły się w Krakowie wielkie zawody sokole z rekordową liczbą zawodników 1260. Z zagłębiowskich sokołów wyróżnili się:

w biegu na 100 m.: II miejsce **Strojnowski, Czeladź**, na 800 m. I m. **Jaworek**, Czeladź, na 5000 m. 4 m. **Gurdziel**, Dąbrowa: sztafeta sokolic 4 x 200 I — m. **Dąbrowa** w składzie Mucówna, Pitulanka, Kordecka, Zagórska;

w rzucie oszczepem: I m. **Mucha**, Sosnowiec, granatem 4 m. **Chocaga**, Dąbrowa, dyskiem 4 m. Kaczmarek, Dąbrowa;

w skoku w zwyż II m. **Mucha**, Sosnowiec, III m. **Winkiel**, Dąbrowa, w skoku w dal II m. **Strojowska**, Czeladź, III m. **Mucha**, Sosnowiec, 4 m. **Chacaga Dąbrowa**.

W zawodach gimnastycznych w stopniu niższem I miejsce zdobył nacz. **Knapik Stanisław z Dąbrowy**. W zastępach sokolic stopnia niższego I m. w Polsce zdobył **Sokół Dąbrowa** w składzie: Glińska, Maraszkówna, Skowronówna, Mucówna, Hachulska, Pitulanka, Kwiatkowska.

W grach: gniazdo Dąbrowa zdobyło w siatkówce i koszykówce **wicemistrzostwo dzielnicy** w składzie: Witkowski, Zieliński, Kaczmarek Czerwiński, Tabaczyński. Skład gniazda Dąbrowy był osłabiony brakiem 3 dobrych graczy Witkowskim, Kulawikiem i Brodzińskim mimo tego zajęło zaszczytne miejsce.

Drużynowe zawody lekkoatletyczne
W CZELADZI.

Z polecenia Śląskiego okręgowego Związku lekkoatletycznego w Katowicach w dniu 14 b.m. C.K.S. na stadjonie miejskim w Czeladzi organizuje drużynowe zawody lekkoatletyczne dla mężczyzn A, B i C klasy.

Jako nagrodę przewiduje się posag ks. J. Poniatowskiego, która rozgrywana będzie co roku, w tydzień po głównych mistarzostwach Polski, aż do ostatecznego zdobycia jej na własność. Zwycięski zespół do nagrody przechodniej otrzyma dyplom.

Program zawodów obejmuje wszystkie konkurencje z głównych mistrzostw Polski, za wyjątkiem biegu na 400 mtr. przez płotki oraz rzutu młotem. Zgłoszonych do poszczególnych konkurencyj może być (nieobowiązkowo) 3-ch zawodników do biegów krótkich (100, 200, 300 mtr.), zaś do biegów średnich (800.1500 mtr.) i długich tylko 5000 mtr. względnie 3000 mtr. z przeszkodami oraz do rzutów i skoków po 4 zawodników. Poza konkursem dozwolony jest start w biegach średnich i długich oraz w skokach.

Z terenu Zagłębia Dąbrowskiego mają startować kluby niezrzeszone w P.Z.L.A. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: p. H. Segno, kop. „Saturn" Czeladzki klub sportowy. Ostateczny termin zgłoszeń upływa 11 bm. Wpisowe wynosi 20 gr.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Białymstoku zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. W mistrzostwach weźmie udział około 150 zawodników.

Walne zebranie TKS Świt

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu TKS. Świt walne zebranie członków, w pierwszym terminie o g. 18.30, w drugim o g. 19.

Fenomenalny murzyn Ovens w Katowicach?

W najbliższym czasie jak wiadomo, przyjeżdża do Europy grupa lekkoatletów amerykańskich, w skład której wchodzą: słynny miotacz Torrance, płotkarz Hardin, Cunningham, skoczek Ovens i t. d. Śląskie władze lekkoatletyczne mają zamiar sprowadzić murzyna Ovensa do Katowic na jeden występ. Sprawa ta będzie aktualna, oczywiście, jeżeli Ovens zgodzi się przyjechać sam, gdyż przyjazd całej ekipy kosztowałby za drogo.

Polscy lekkoatleci na mistrzostwach Anglji.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Anglji, które się odbędą w dniach 12 i 13 b.m. w Londynie, Polski Związek Lekkoatletyczny wysyła kilku lekoatletów. Prawdopodobnie pojadą: Kucharski, Heljasz, lub Lokajski. Definitywna decyzja zapadnie dopiero po mistrzostwach lekkoatletycznych Polski. Wyjazd jest uzależniony od wyników wymienionych lekkoatletów na tych mistrzostwach.

Zawody tenisowe w Czeladzi.

W niedzielę dnia 7 b.m. o godz. 9 rano na korcie tenisowym w parku miejskim w Czeladzi rozegrane będą zawody tenisowe pomiędzy klubem młodzieży w Czeladzi, a sekcją tenisową „Hakoachu" z Będzina. Przewidziane są gry pojedyncze pań i panów, gry podwójne i mieszane. Hakoach przyjeżdża do Czeladzi w najbliższym składzie.

Klub młodzieży w onegdajszem spotkaniu uległ siemianowickiemu klubowi tenisowemu w stosunku 2:4. Gra była dość ciekawa. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

„Turyści" (Częstochowa) — „Unja".

W niedzielę dnia 7 b.m. o godz. 17.30 S.T.S. Unja rozegra na swoim stadjonie koleżeńskie zawody piłki nożnej z „Turystami" (Częstochowa).

Spotkanie powyższe zapowiada się b. ciekawie, gdyż drużyna częstochowska, która zajęła w tamtejszej grupie trzecie miejsce w tabeli, znajduje się obecnie w dobrej formie.

O godz. 15.30 odbędzie się przedmecz.

K. S. „06" (Mysłowice) — S.T.S. Unja

W niedzielę dnia 7 b.m. sekcja tenisowa Unji gościć będzie na swoich kortach zespół mysłowicki, z którym rozegra zawody o mistrzostwo kl. A okręgu śląskiego.

Początek gier o godz. 9 rano.

Placówka — Gwiazda.

Dzisiaj odbędą się towarzyskie zawody między powyższymi klubami. Zawody prowadzi p. Skawiński.



BUDOWA NAJDŁUŻSZEGO MOSTU NA ŚWIECIE.
Olbrzymi most, długości 7 i pół km., który ma być ukończony w roku 1938, połączy St. Francisco z naprzeciw leżącym miastem Oakland.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA

ZAKOPANE Pensjonat „WOŁODYJÓWKA" Sienkiewicza tel. 779. Zarząd Flory Singerowej (przedtem „Anastazja") wszystkie pokoje z bieżącą ciepłą, zimną wodą. Słoneczne tarasy, balkony. Bajeczny widok Mnóstwo drzew. Rozległy ogród. Wyśmienita kuchnia. Ceny niskie 3770

ZAKOPANE
pensjonat Borek. zarząd właścicieli Szczęsnych, tylko dla zdrowych, bieżąca woda ciepła, zimna w pokojach, duży ogród, garaż, obok park leśny, plaża, kuchnia pierwszorzędna, nie wierzyć namowom fjakrów. 3855

POSADY i PRACE

WDOWA
po urzędniku, lat średnich inteligentna, gospodarna zajmie się domem samotnej osoby lub z dziećmi ewentualnie zaopiekuje się chorą osobą. Zgłoszenia do filji Będzin— pod „Uczciwość". 3832

Różne

WYCIECZKI
polowania autobus wynajmuje T-wo „Autoruch" — Sosnowiec, 1 Maja 23, tel 3.36. 3656

LECZNICZA PRZYCHODNIA
chorób skórnych i wenerycznych „Pomoc". Sosnowiec, Sienkiewicza 17a. 3742

FOTOGRAFJE
do UBEZPIECZALNI najdokładniej. Rodziny taniej. Mieszkowska, Sosnowiec, Piłsudskiego 20. Uwaga: Filji na Pogoni nie posiadam. 3054

SKRADZIONO
świadectwo przemysłowe na sprzedaż pieczywa po targach co unieważniam — Marjan Perkowski — Kromołów. 3845

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19. Poleca otomany materace, tapczany kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne — 3429

BUDYNEK FABRYCZNY
z 3 halami fabrycznemi, pokojem biurowym, placem, bocznicą kolejową, nadające się na przedsiębiorstwo przemysłowe lub warsztaty — do wydzierżawienia. Sosnowiec, ul. Sobieskiego 10. — Wiadomość na miejscu. 3842

LOKALE

3 i 5 POKOJOWE
mieszkania z wygodami oraz lokale handlowe do wynajęcia Piłsudskiego 8 3858

Reklama jest dźwignią handlu.

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 3 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Malachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 5. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI